

dziennik

W S C H O D N I



Czeka nas
susza?

Wszystko zależy od pogody
w najbliższych dniach
MAGAZYN, STRONY 6-7

PIĄTEK-NIEDZIELA
17-19 KWIETNIA 2020

Redaktor wydania:
Jerzy Szubiela
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 75 (6784)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Lotnisko uziemione

PIENIĄDZE Nie ma lotów, nie ma pasażerów, nie ma wpływów. By przetrwać, Port Lotniczy Lublin będzie musiał liczyć na zwiększenie i tak już niemałego zastrzyku finansowego od będących jego właścicielami samorządów

Porty lotnicze w całym kraju są zamknięte od ponad miesiąca. Na lubelskim w tym czasie wykonano tylko jedną operację. W ostatni piątek w Świdniku wylądował zlecony przez prywatną firmę transport środków medycznych z Chin.

Port nie obsługuje połączeń, więc nie zarabia. Według szacunków portalu Pasażer.com, nasze lotnisko traci ok. 40 tys. zł dziennie, czyli ok. 1,2 mln zł miesięcznie.

Port tych danych nie potwierdza. Warto zaznaczyć, że podane wartości mogą być niedoszacowane, bo powstały na podstawie raportu finansowego za 2018 rok. Ubiegłoroczne wyniki spółki nie zostały jeszcze opublikowane.

– Ze względu na obecną sytuację, zamknięcie granic i całkowite wstrzymanie ruchu pasażerskiego, wszystkie lotniska znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, tracąc przychody z działalności lotniczej i pozalotniczej. Jednocześnie ponoszone są stałe koszty



związane z zabezpieczeniem infrastruktury i utrzymaniem gotowości operacyjnej – przyznaje Piotr Jankowski, rzecznik prasowy PLL. Jak dodaje, spółka szukała oszczędności m.in. ograniczając czas pracy i wynagrodzeń wszystkich pracowników. – Czekamy na kolejne propozycje pomocy rządowej – zaznacza Jankowski.

Ale wiele wskazuje na to, że taka pomoc lubelskiego portu może nie objąć. Lista portów, które będą mogły liczyć na rządowy zastrzyk gotówki, najprawdopodobniej będzie ograniczona do „kluczowych lotnisk użytku publicznego”.

Kryzys dotknął linie lotnicze, które wprowadzają zmiany w swoich rozkładach. Na przełożenie planowanej na czerwiec inauguracji połączeń z Lublina do Kolonii/Bonn zdecydowały się linie Eurowings

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Jest kilka kryteriów, to chociażby pozostawanie w ramach europejskiej sieci TEN-T. To również potrzeby związane z obronnością państwa – powiedział portalowi wnp.pl Marcin Horała, wiceminister infrastruktury.

Z tej wypowiedzi wynika, że na wsparcie mogłoby liczyć osiem lotnisk: Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Katowice, Szczecin i Rzeszów. Wiceminister w rozmowie konkretnych portów nie wymienił, ale jednocześnie nie wykluczył, że te mniejsze bez zewnętrznego wsparcia mogą stanąć na skraju bankructwa.

– Lotniska obsługujące poniżej półtora miliona pasażerów rocznie, a Lublin się do nich zalicza, są nierentowne w tych „dobrych” czasach. W dobie tak potężnego kryzysu mają zdecydowanie gorzej, bo nie mają zgromadzonych żadnych własnych zasobów – zauważa Domi-

nik Sipiński, analityk Polityki Insight. – Bankructwo takich portów jest niestety prawdopodobnym scenariuszem. Wszystko zależy od tego, czy będące ich właścicielami samorządy będą w stanie je dokapitalizować.

Większościowym udziałowcami Portu Lotniczego Lublin są województwo lubelskie i miasto Lublin. Oba samorządy do lotniskowej spółki dokładają od początku jej istnienia. Tylko w tym roku na objęcie akcji w PLL mają wydać po 20 mln zł. To pieniądze przeznaczone na uregulowanie zobowiązań zaciągniętych na budowę lotniska. Jak informuje prezydent Lublina Krzysztof Żuk (PO), trwają rozmowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w celu dostosowania warunków spłaty długu do obecnych trudnych warunków dla lotniczej branży. Z kolei marszałek województwa Jarosław Stawiński (PiS) zapewnia, że bankructwo lotniska nie wchodzi w grę.

– Takiego scenariusza nie bierzemy pod uwagę, bo nikt o zdrowych zmysłach by tego nie zrobił – deklaruje Stawiński. I dodaje, że zarząd województwa problemami portu będzie zajmował się na posiedzeniu w najbliższy wtorek. (DW)

Chuchnął w twarz, zapłaci 5 tys. zł?

PANDEMIA – Klient rzucił mi dosadnie, co myśli o tych wszystkich zasadach dotyczących bezpieczeństwa w związku z epidemią i złośliwie chuchnął mi w twarz – denerwuje się pracownik jednego z lubelskich supermarketów. Sprawcy tego czynu grozi nawet 5 tys. zł grzywny

Chodzi o zdarzenie z ubiegłej soboty. – Zauważyłem, że jeden z klientów rozmawia z naszym pracownikiem stojąc tuż przy nim. Zwróciłem mu grzecznie uwagę, że powinien zachować bezpieczną odległość – relacjonuje nasz rozmówca. – Sądziłem, że po prostu się odsunie, a on rzucił bardzo dosadnie, gdzie ma te wszystkie zasady i na koniec chuchnął mi złośliwie w twarz – dodaje.

Sprawą zajęła się policja. – Od razu zadzwoniłem na

policję. W sobotę nie byłem już w stanie zatrzymać tego klienta. Udało się to dopiero we wtorek, kiedy ponownie przyszedł do nas na zakupy – opowiada nasz rozmówca. – Udało mi się go zatrzymać aż do przyjazdu mundurowych. Policjanci mają też nagranie z sobotniego monitoringu. Wiem, że sprawa została przekazana do sanepidu.

Jak zauważa nasz rozmówca, to tylko jeden z przykładów nieodpowiedzialnego zachowania klientów. – Większość rozu-

mie, że w obecnej sytuacji przestrzeganie zasad bezpieczeństwa leży w naszym wspólnym interesie i stosuje się do nich. Niestety jest też grupa, która w ogóle się tym nie przejmuje – mówi pracownik supermarketu. Dodaje, że notorycznie bez rękawiczek rozrywają worki, w które dla bezpieczeństwa pakowanych jest po kilka bułek i biorą tylko jedną. Przez to reszta idzie do śmieci. Przeglądając prasę ślinia palce, żeby oddzielić strony. Takich przykładów jest mnóstwo.

– Paradoksalnie dotyczy to głównie seniorów, dla których koronawirus jest przecież szczególnie groźny – mówi pracownik. – Kilka takich osób może zniweczyć to, co zapewnia nasz pracodawca. Mamy wszelkie środki bezpieczeństwa, ale nie są one w stanie nas uchronić przed nieodpowiedzialnymi klientami.

– Prowadzimy postępowanie w tej sprawie, dotyczy łamania zasad bezpieczeństwa. Został zabezpieczony monitoring ze sklepu. Skierujemy prawdopodobnie

wniosek do sądu o ukaranie tego mężczyzny – informuje Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie i dodaje, że chodzi o 68-letniego mieszkańca Lublina.

– Z relacji ochrony wynika, że nie zachował bezpiecznej odległości od jednego z pracowników. Kiedy inny pracownik zwrócił mu uwagę, chuchnął mu w twarz – mówi Gołębiowski i dodaje: Za takie wykroczenie sąd może ukarać go grzywną w wysokości do 5 tysięcy zł.

KATARZYNA PRUS

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

POROZMAWIAJ
ZE MNĄ!

Z policyjnych statystyk wynika, że stosunkowo niewiele osób łamie ograniczenia związane z gromadzeniem się i poruszaniem w miejscach publicznych. Jednak w Wielką Sobotę doszło do kilku rażących przypadków łamania przepisów. Mieszkaniec Kurowa wielokrotnie wychodził na rynek, żeby „zaczepnąć powietrza”. Zaczepiał przechodniów i prowokował ich do rozmowy. Dostał za to 6 tys. zł grzywny.

Strach powiedzieć komuś „dzień dobry”, bo to też może być odebrane jako „prowokacja do rozmowy”.



FOT. MK

Wtorek

BUNT. W wiel-

kanocną sobotę rano kilkudziesięciu osadzonych w chełmskim Zakładzie Karnym przestało wykonywać polecenia służby więziennej. Odmówili zjedzenia śniadania i zażądali: skrócenia wszystkich wyroków, dostępu do siłowni i rozdania do cel konsol do gier. Konsole tylko z pozoru były fanaberią. Urządzenie ma moduł bezprzewodowego internetu i umożliwia kontakt ze światem za murem.

A już myśleliśmy, że chroni przed koronawirusem.

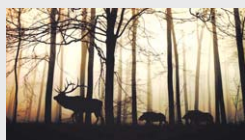


Środa

W KLATCE.

W tegoroczne wakacje nie będzie obozów letnich i kolonii – zapowiedział minister zdrowia. Do dzieci jeszcze to nie dociera, ale rodzice są przerażeni wizją letniego zamknięcia z milusińskimi 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu.

Przynajmniej będzie można zabrać dziecko na polowanie. Dobrze i to.



Czwartek

KTO BOGATEMU

ZABRONI. Trwa debata na temat przyszłości miejskich rowerów w Lublinie.

Ratusz kombinuje np., żeby nie zamawiać nowych, a wykorzystać już używane, tylko poddać je „refabrykacji”. Przednie hamulce miałyby być powymieniane na bębnowe, błotniki na plastikowe, przerzutki na siedmiobiegowe, a siodła scalone ze sztycy. Koszt takiego odnowienia jednego roweru został oszacowany przez urzędników na 1200 zł.

Refabrykacja powinna też objąć głowy urzędników.



Palma tygodnia

AWANS.

29-letni Piotr Patkowski, absolwent prawa na UMCS, został powołany na stanowisko wiceministra finansów. Opozycja atakuje go za brak doświadczenia, internet drwi z „nowego pupila władzy”, broni go jedynie muzyk i publicysta Krzysztof Skiba: „Nie przekreślajcie tak od razu człowieka. On zna się na finansach. Całe życie dostawał od rodziców kieszonkowe”.



Zaplanowane na maj pierwsze komunie święte się nie odbędą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Komunie w czerwcu. Albo jesienią

KOŚCIÓŁ Pewne jest jedno, zaplanowane na maj pierwsze komunie święte się nie odbędą. Sprawdziliśmy, czy proboszczowie ustają już nowe terminy uroczystości

Agnieszka Antoń-Jucha

W naszej parafii Pierwsza Komunia Święta, do której ma przystąpić ok. 60 dzieci, była wyznaczona na 10 maja, zaś bierzmowanie, do którego przygotowuje się ok. 80 młodych ludzi na 14 maja – mówi ks. Arkadiusz Paśnik, proboszcz parafii św. Michała Archaniola w Lublinie. – Nowe daty są już ustalone, ale najpierw chciałbym poinformować o tym parafian. Zrobię to w niedzielę. Nie chciałbym, aby dowia-

dywali się o tym z prasy – tłumaczy ks. Paśnik.

– Zgodnie z decyzją księdza arcybiskupa, dopóki uczniowie nie chodzą do szkoły, zawieszono spotkania przygotowujące dzieci do Pierwszej Komunii Świętej

– mówi ks. Mirosław Matuszyny, proboszcz parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie. – Tym samym

bezprzedmiotowe jest ustalanie jakiegoś nowego konkretnego terminu. Niemniej przymierzamy się wstępnie do tego, aby przeniesioną z maja uroczystość zorganizować we wrześniu, jeśli będzie to w zgodzie z decyzjami władz cywilnych i kościelnych.

– Żadna decyzja jeszcze nie zapadła. Jesteśmy na etapie konsultacji – zaznacza ks. Mirosław Ładniak, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli na lubelskim Czechowie.

Pierwotnie dzieci należące do tej parafii miały

przystąpić do sakramentu w ostatnią niedzielę maja, ale ta data ze względu na pandemię jest już nieaktualna.

– Pierwsza Komunia Święta będzie prawdopodobnie pod koniec czerwca, ale szczegóły będą jeszcze ustalone – usłyszeliśmy dzwoniąc do parafii pw. św. Józefa w Kraśniku.

– Nie jest jeszcze ustalony nowy termin – odpowiedział nam z kolei jeden z księży pytany o nowy termin komunii w parafii pw. św. Jana Chrzyciela i św. Franciszka z Asyżu w Bychawie.

Podobnie jest w parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia w Krasnymstawie, gdzie do komunii ma przystąpić ok. 40 dzieci. – Nie mamy jeszcze nowego terminu – usłyszeliśmy. – Czekamy na kolejne rozporządzenia, które mogą się ukazać ewentualnie 19 kwietnia. Zobaczmy, co będzie dalej ze szkołami, jakie zapadną decyzje.

Zgodnie z obowiązującym dziś rozporządzeniem dzieci nie będą chodzić do szkoły do 26 kwietnia.

Jedna wielka niewiadoma

WYBORY Wczoraj skończył się w Lublinie drugi, uzupełniający nabór kandydatów do obwodowych komisji w majowych wyborach prezydenta. – Nie ma możliwości powołania 84 spośród 208 komisji – przyznaje Ratusz

Do obsadzenia wszystkich obwodowych komisji wyborczych potrzeba w Lublinie 1800 osób. Mowa o ludziach, którzy będą pracować w lokalach do głosowania, sprawdzając tożsamość osób pobierających karty, wydając im karty, pilnując przestrzegania prawa w lokalu, zliczając oddane głosy i przekazując wynik dalej. Nabór do komisji prowadzony był przez władze miasta. W pierwszym naborze udało się obsadzić tylko 1000 miejsc w obwodowych komisjach, dlatego wyznaczony został dodatkowy termin na zgłoszenia kandydatur. Termin upływał wczoraj w południe. Na 800 wolnych miejsc zgłoszono garstkę



Do obsadzenia wszystkich obwodowych komisji wyborczych potrzeba w Lublinie 1800 osób

FOT. ARCH. DW

chętnych. – W terminie uzupełniającym wpłynęło około 30 zgłoszeń – informuje Joanna Stryczewska z biura

prasowego Ratusza. Efekt jest taki, że pod dużym znakiem zapytania stanęło dziś obsadzenie komisji

w wyborach, które wciąż wyznaczone są na 10 maja.

– Po zakończeniu zgłoszeń uzupełniających nie ma możliwości powołania, choćby w minimalnych składach, 84 spośród 208 komisji – przyznaje Stryczewska. Co dalej? – Komisarz wyborczy ma czas do poniedziałku na powołanie komisji. Braki miejsca może uzupełniać spośród indywidualnych zgłoszeń spoza komitetów wyborczych – dodaje. Problem polega na tym, że ta „lista rezerwowa” liczy ok. 50 osób, a potrzeba 800. Jak samorząd Lublina zamierza w tej sytuacji zorganizować wybory na terenie miasta? – Ustalenie zasad przeprowadzenia wyborów nie są

w kompetencji Urzędu Miasta. W tym przypadku stosujemy się do przepisów Kodeksu wyborczego, wytycznych sanepidu czy uchwał Państwowej Komisji Wyborczej – przekazuje nam biuro prasowe Ratusza. Samorząd Lublina podkreśla, że nadal nie ma wytycznych dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa osobom pracującym przy wyborach i biorącym udział w głosowaniu. – Nie otrzymaliśmy również wsparcia finansowego na zapewnienie podstawowych ośrodków ochrony osobistej. Chodzi o maseczki, rękawiczki czy płyny dezynfekujące – dodaje Stryczewska.

DOMINIK SMAGA

LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

Lubelskie

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



PAKIET DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

DOFINANSOWANIE WYNAGRODZEŃ

159 000 000 zł

RPO WL + PO WER

Dla kogo?

**MIKRO-, MAŁYCH- i ŚREDNICH-**

przedsiębiorców zatrudniających mniej niż 250 pracowników, w przypadku spadku obrotów gospodarczych*

**PRZEDSIĘBIORCÓW** będących osobą fizyczną niezatrudniającą pracowników, w przypadku spadku obrotów gospodarczych* w formie dofinansowania części kosztów prowadzenia działalności**ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH** w formie dofinansowania części kosztów wynagrodzeń oraz należnych składek na ubezpieczenia społeczne, w przypadku spadku przychodów z działalności statutowej*

*W następstwie wystąpienia COVID-19

Jak?

wniosek należy składać przez właściwy terytorialnie Powiatowy Urząd Pracy

NA POŻYCZKI FINANSOWE

156 100 000 zł

Kwota będzie rosła w miarę zgłaszanych potrzeb. Środki z Funduszu Pracy.

Dla kogo?

**MIKROPRZEDSIĘBIORCÓW** (zatrudniających do 10 pracowników) w wysokości do 5 000 zł

Jak?

wniosek do złożenia online na praca.gov.pl

DOFINANSOWANIE WYNAGRODZEŃ Z FGŚP



z tytułu przestoju (50% minimalnego wynagrodzenia + składki)



z tytułu obniżenia wymiaru pracy (do wysokości połowy, nie więcej niż 40% przeciętnego wynagrodzenia)

Jak?

wniosek należy składać przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie tarcza@wup.lublin.plWięcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się nawww.lubelskie.pl

KORONAWIRUS

Nowe laboratorium, więcej testów

Już w poniedziałek w ramach Uniwersytetu Medycznego w Lublinie zacznie działać nowe laboratorium, w którym będą badane próbki pobrane od osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem. Będzie czwartą taką placówką w województwie lubelskim. Na razie laboratorium przy Chodźki w Lublinie ma badać 100 próbek dziennie. – Ich liczba się zwiększy z chwilą uruchomienia drugiej linii diagnostycznej. Badania diagnostyczne, w celu wykluczenia lub stwierdzenia obecności koronawirusa w dostarczonych próbkach, będą wykonywane za pomocą testów bardzo wysokiej czułości – informuje Włodzimierz Matysiak, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. – Test PCR genetyczny w materiale pobranym od człowieka wykrywa DNA wirusa i to w realnym czasie, czyli w dniu pobrania – dodaje rzecznik. Nowe laboratorium ma znacznie przyspieszyć diagnozowanie podejrzanych o zakażenie pacjentów, hospitalizowanych w lubelskich szpitalach klinicznych (2 tys. łóżek), a także innych placówkach w Lublinie i województwie. – Trzeba pamiętać, że kontakt personelu medycznego z zakażonym

oznacza wyeliminowanie z pracy, aż do momentu poznania wyników, co często kończy się paraliżem całych oddziałów, klinik, a nawet szpitali – zaznacza prof. Andrzej Drop, rektor UM w Lublinie. – Bez kolejnego laboratorium niedługo w Lublinie mielibyśmy Radom i Krotoszyn, gdzie szpitale zostały wyłączone z powodu nieprzestrzegania obowiązujących procedur i nie wykonywania testów SARS-CoV-2 u personelu – mówi anonimowo jeden z lubelskich lekarzy. To czwarta taka placówka w województwie lubelskim obok laboratoriów w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa i Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych WIHE w Puławach. – Zorganizowanie takiego laboratorium w UM, któremu podlegają trzy szpitale uniwersyteckie było koniecznością – zaznacza prof. Małgorzata Polz-Dacewicz, kierownik Zakładu Wirusologii UM i prezes Polskiego Towarzystwa Wirusologicznego, która zajmowała się stroną organizacyjną i merytoryczną laboratorium.

KATARZYNA PRUS

Wirus w „Białym Domku”

Nie udało się na razie ustalić źródła zakażenia koronawirusem w Majdanie Ruszowskim (powiat zamojski). Pozytywny wynik wyszedł tam u 15 osób. – Trudno nam będzie dotrzeć do tzw. pacjenta zero, bo aktualnie o transmisji wirusa mówimy w kontekście całego województwa. Poza tym ponad 40 proc. zakażonych nie ma objawów – tłumaczy Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie i dodaje, że mało prawdopodobne, że ma to związek z pierwszym przypadkiem w gminie Łabunie z połowy marca. – Upłynęło za dużo czasu – dodaje rzeczniczka. To nowe ognisko koronawirusa w powiecie zamojskim. – Chodzi o ośmiu pensjonariuszy i trzy osoby z personelu Domu Pobytu

dla Osób Chorych, Niesamodzielnych i Starszych „Biały Domek” w Majdanie Ruszowskim. Pozostałe cztery osoby to rodzina i przyjaciele personelu – informowała w środę Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego. Czterech pensjonariuszy z dodatnim wynikiem trafiło do szpitala w Biłgoraju, czterech pozostałych w Tomaszowie Lubelskim. W szpitalu są także dwie osoby z personelu – jedna w Tomaszowie Lubelskim i jedna w Chełmie. Pozostałe cztery osoby z wynikiem pozytywnym przebywają w szpitalu w Chełmie. U siedmiu pozostałych pensjonariuszy wynik testów na koronawirusa był ujemny, ale badania zostaną jeszcze powtórzone w najbliższych dniach.

KATARZYNA PRUS



Mimo odraczania rozpraw sędziowie cały czas pracują. Część zdalnie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wokandę sprawdzisz w internecie

SĄD W CZASIE EPIDEMII Koronawirus utrudnił, ale nie sparaliżował pracy lubelskich sądów. Pilne sprawy są rozpoznawane bez opóźnień. To, czy nasza sprawa pozostała na wokandzie, można sprawdzić w internecie

Jacek Szydłowski

Nie ma dokładnych informacji na temat liczby rozpraw odwołanych od początku epidemii. Wiadomo jednak, że te najpilniejsze rozstrzygane są bez opóźnień. Chodzi np. o wnioski dotyczące przedłużenia tymczasowego aresztowania. Na rozpoznanie takiego wniosku sąd ma trzy dni.

– Praca sędziego nie wyraża się wyłącznie w przesłuchiowaniu świadków czy prowadzeniu rozprawy – przypomina sędzia Barbara Markowska, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

– Co do zasady, sędzia pracuje z aktami. To co się odbywa na sali rozpraw, to często jedynie finał rozpoznania sprawy, która najpierw musi być

przygotowana. Wiele spraw jest rozstrzyganych wyłącznie w oparciu o dokumenty, jeśli udział stron nie jest wymagany.

Informacji o sprawach, które pozostały na wokandzie, można zasięgnąć przez telefon, w sekretariatach poszczególnych wydziałów. W przypadku spraw wyznaczonych na kwiecień, można to zrobić również przez internet. Na stronie Sądu Okręgowego publikowane są zarządzenia dotyczące rozpraw w poszczególnych wydziałach. Wystarczy znać numer sprawy i poszukać go na liście. Takie zarządzenia wywieszane są również przy wejściu do sądu okręgowego.

– Jeżeli ktoś przyjechał na rozprawę, która została odwołana, może złożyć wniosek o zwrot kosztów drogą pocztową. Wzór dokumen-

tu dostępny jest na stronie internetowej sądu – dodaje sędzia Markowska.

Koronawirus nie sparaliżował również pracy jedynego w Polsce e-Sądu. Rozpatruje on proste sprawy o zapłatę długów. Wydawane przez sąd elektroniczny nakazy są podstawą do wszczęcia postępowania komorniczego.

– Sąd ten pracuje normalnie. Orzeczenia zapadają. Nie ma żadnego problemu z nadawaniem klauzuli wykonalności – zapewnia Barbara Markowska. – Pewne problemy z uzyskiwaniem orzeczeń wynikają z wolniejszej pracy poczty. Korespondencja przesyłana jest nieco inaczej.

Wszystkie dokumenty trafiają w jedno miejsce, gdzie są dezynfekowane. Dopiero później przekazuje się je do adresatów.

W związku z tym podjęto pewne decyzje, które

mają ułatwić funkcjonowanie stronom. Chodzi o sprawy, w których od wysyłanej korespondencji zależą terminy procesowe.

– Przykładowo, sędzia sporządza uzasadnienie, które powinno trafić do stron, by mogły wnieść apelację. Termin na jej wniesienie biegnie od daty doręczenia. Są jednak problemy z pocztą, a strona może być na kwantannie. Dlatego w takich sprawach korespondencja nie jest tymczasowo wysyłana, by nie biegły terminy – wyjaśnia sędzia Markowska. – Sędziowie piszą uzasadnienia, pracują normalnie, ale obieg dokumentów nie następuje.

Z sprawy pilne (rozpoznawane lub odraczane z wyznaczeniem konkretnego terminu) uznawane są te dotyczące m.in. tymczasowego aresztowania oraz umieszczenia bądź zwolnienia osób z zakładu psychiatrycznego.

Pascha Chrystusowa jednoczy wszystkich chrześcijan

Społeczność prawosławna obchodzi Święto Wielkiej Nocy. Szczególny wymiar posiadają dzisiejsze, wielkopiątkowe nabożeństwa, jutrznia, podczas której wierni wsluchują się w 12 ewangelii pasyjnych oraz wieczernia, kiedy to na środek świątyni wnoszona jest płaszczennica, czyli całun z wizerunkiem Chrystusa złożonego do grobu. – Pascha Chrystusowa to święto, które jednoczy cały świat chrześcijański. Ma szczególnie wyraz liturgiczny i duchowy w kościele prawo-

slawnym – mówi ks. dr Jarosław Szczur, proboszcz Prawosławnej Parafii św. Apostoła Jana Teologa w Chełmie. Ogromne bogactwo treści liturgicznych posiadają też nabożeństwa Wielkiej Soboty. Jak podkreśla ks. dr Szczur, są głęboko osadzone w tradycji świętego chrztu katechumenów, czyli tych, którzy do tego chrztu się przygotowują. Tak w Wielki Piątek, jak i w Wielką Sobotę wiernym zaleca się srogie post i wewnętrzne wyciszenie. Tego dnia też święcone są pokarmy paschalne. Tym

razem z uwagi na zagrożenie pandemią koronawirusa – z zachowaniem wszelkich zasad ostrożności. Ponadto zgodnie z ogólnymi nakazami podczas wszystkich uroczystości w świątyni poza kapłanami może przebywać co najwyżej pięć osób wiernych. – Niedzielne epicentrum świątecznej radości stanowi nocna Boska Liturgia, podczas której wybrzmiewają wyrazy opiewające zmartwychwstałego Pana: „Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć i będącym w grobach

życie dał” – dodaje ks. dr Szczur. – Ta świąteczna radość zachowała taki sam charakter jeszcze przez kolejnych siedem dni. W prawosławnych domach na świątecznych stołach zagoszczą po raz pierwszy po ponad 40 dniach postu potrawy mięsne i nabiał. Symboliczny wymiar ma jajko, które tradycyjnie pomalowane na czerwono symbolizuje zwycięstwo życia nad śmiercią. W samej chełmskiej parafii Paschę Chrystusową świętuje około 100 rodzin.

JACEK BARCZYŃSKI



„Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć i będącym w grobach życie dał”

FOT. ARCHIWUM DW

Stadion nie do skreślenia

INWESTYCJE Ratusz nie zrezygnuje z budowy nowego stadionu żużlowego, mimo spodziewanego spadku dochodów miasta spowodowanego epidemią i zamrożeniem gospodarki. Prezydent wciąż zapewnia kibiców, że zamówi projekt i wybuduje obiecany im stadion w nowej lokalizacji, niedaleko ul. Krochmalnej i Ciepłej

Dominik Smaga

Będziemy przygotowywać dokumentację niezbędną do rozpoczęcia budowy i poszukiwać źródła finansowania – zadeklarował podczas jednego z internetowych spotkań z mieszkańcami prezydent Lublina, Krzysztof Żuk. Budowa, jak zapowiada, mogłaby się zacząć nie wcześniej niż jesienią przyszłego roku. – Podjęliśmy decyzję, gdzie

ten stadion będzie zlokalizowany, mamy obraz tego, jak może wyglądać, rozstrzygamy parametry techniczne i chcemy zlecić opracowanie w najbliższym czasie.

– Dokumentacja koncepcyjna stadionu żużlowego jest gotowa i była już prezentowana. Te wytyczne pozostają bez zmian, bez względu na zmianę lokalizacji samej inwestycji – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Zada-

szony stadion żużlowy pomieści ponad 15 tys. kibiców a w jego sąsiedztwie powstanie kompleks sportowo-rekreacyjny z zespołem boisk piłkarskich.

Takie obiekty miałyby powstać w pobliżu ul. Krochmalnej i Ciepłej, przy planowanym przedłużeniu ul. Lubelskiego Lipca '80 do nowego węzła drogowego. Przez wiele lat część tych obszarów zajmował Lubelski Klub Jeździecki, który pod-

dzierżawał ostatnio tę nieruchomości od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Ponieważ klub nie opłacał czynszu, sąd orzekł o jego eksmisji. LKJ obiecał dobrowolnie opuścić teren do końca marca, ale tego nie zrobił, tłumacząc to epidemią koronawirusa. MOSiR uznał, że nie będzie już dłużej czekać. – Skierowaliśmy sprawę do komornika – mówi Miłosz Bednarczyk, rzecznik spółki. Ratusz za-

pewnia, że te zawirowania nie uniemożliwią zaprojektowania stadionu.

Prace nad zasadniczym projektem nowego stadionu miałyby się rozpocząć jeszcze w tym roku. – Obecnie przygotowujemy i analizowany jest zakres rzeczowy specyfikacji do przetargu na dokumentację projektowo-kosztorysową – przekazuje nam Stryczewska. – Kiedy specyfikacja będzie gotowa, przesuniemy stosowne

środki w budżecie, żeby móc przystąpić do projektowania.

Zanim miasto zabierze się za wybór projektanta musi jeszcze załatwić szereg formalności. – Niezbędne będzie jeszcze uzyskanie np. pozwoleń wodno-prawnych, które niezależnie od nas wpływają na długość trwania całej procedury – przestrzega Stryczewska. Koszty nowego stadionu oszacowano wstępnie na 180 mln zł.



Będą nowe wzory kart biletowych

TRANSPORT Miasto zamawia 21 tys. plastikowych kart zbliżeniowych, na których mają być kodowane elektroniczne bilety komunikacji miejskiej. Zarząd Transportu Miejskiego wprowadzi do obiegu dwa nowe wzory kart.

Na jednej z nich znalazło się zdjęcie świetnych liter ustawionych na skraju pl. Litewskiego i tworzących tu napis „I love Lublin”, gdzie słowo „love” zastąpione jest sercem. Druga karta będzie przypominać o 40.

rocznicy strajków robotniczych znanych jako „lubelski lipiec 1980”. Przy wyborze wykonawcy kart ZTM ma się kierować wyłącznie ceną: im tańsza oferta, tym większa szansa na kontrakt. (DRS)

Dzieci proszą: Kupujcie polskie produkty

EDUKACJA Wychowawczynie ze szkolnej świetlicy zapoczątkowały akcję podczas której uczniowie namawiają „Wspieraj kupując polskie produkty”. Odzew jest ogromny



Pomysł na akcję zrodził się... podczas zakupów.

– Stojąc przy sklepowej półce usłyszałam rozmowę dwóch osób. Domysliłam się, że jeden z rozmówców jest lokalnym producentem. Mówił, że gdyby ludzie zaczęli kupować polskie produkty to ich sytuacja poprawiłaby się, bo teraz – w związku z epidemią koronawirusa – są w strasznym kryzysie, a ich dochody bardzo spadły – opowiada Anna Stelmaszek, wychowawczyni w świetlicy w Zespole

Szkół nr 12. – Producentom są w trudnej sytuacji, bo nie ma możliwości handlu nieograniczonego.

Tak rozpoczęła się akcja podczas której dzieci z rodzinami zachęcają do wspierania polskich przedsiębiorców przez kupowanie produktów z polskim znacznikiem. Jako pierwsi włączyli się w nią uczniowie klas 1c, 1e i 2a, ale wciąż napływają kolejne zdjęcia. Bo akcja polega na sfotografowaniu się z hasłem oraz z posiadanym w domu wyprodukowanym w Polsce produktem.

– Mój tata jest bardzo pozytywnym człowiekiem i zawsze uczy mnie jak należy się dobrze zachowywać. Dzięki niemu wiem, co znaczy być troskliwym i opiekuńczym. Wiem, że należy pomagać innym i łączyć się z innymi w tej pomocy – mówi Szymon, uczeń klasy 1c, którego tata jest dostawcą. – Mój tata dostarcza produkty codziennie do sklepu. Jestem z niego dumny i dlatego całym sercem wspieram akcję naszej pani. To jest bardzo potrzebne nam wszystkim, bo takie akcje sprawiają, że otwie-

ramy się na innych. Warto pomagać. Teraz dużo ludzi straciło pracę i nie ma środków do życia. Przedsiębiorcy nie zarabiają, a dzięki zachęcaniu ludzi do kupowania polskich produktów może się to zmienić.

– Biorąc udział w tej akcji chciała namówić do kupowania dobrej jakości produkty. Polski produkt to najlepszy produkt, który nie kosztuje dużo, a ma prawdziwy „polski” smak. Moi rodzice zawsze mi powtarzają, że trzeba wspierać rodzimych producentów, aby gospo-

darka w moim kraju mogła dobrze funkcjonować. Dzięki im, że uczą mnie troski o innych, pomagania sobie w potrzebie i naśladowania właściwych zachowań, jak te z przyłączeniem do akcji „wspieraj i kupuj polskie produkty”. To był świetny pomysł z tą akcją. Takich akcji potrzeba nam cały czas! – mówi Maja, z klasy 1e.

– Bardzo cieszę się, że w akcję włączają się też rodzice, którzy robią sobie zdjęcia razem z dziećmi – dodaje Anna Stelmaszek. – Mam nadzieję, że dzięki

akcji pomożemy naszym lokalnym producentom. Szkoda, że dopiero koronawirus uświadomił nam, że musimy ich wspierać, ale dobrze że to już się dzieje. Najważniejsze, że wiedzą o tym dzieci, bo one bardzo często mają decydujący głos w codziennych zakupach. To będzie miało też ich wpływ na ich zachowanie w dorosłym życiu. Udział w akcjach uczy ich też włączania się w ważne społecznie akcje po to żeby nie wyrosło nam społeczeństwo zamknięte w swoich telefonach i komórkach. ASK

R E K L A M A

PATRO
NOWOCZESNE BUDOWNICTWO

DACHY OKNA DRZWI STAL BRAMY

Nowy oddział

23-300 Janów Lubelski
ul. Boh. Porytowego Wzgórza 40C
+48 517 353 100

Produkcja pokryć dachowych

22-600 Tomaszów Lubelski
ul. Leśna 2
+48 84 664 1355

Oddział Biłgoraj

23-400 Biłgoraj
ul. Wiejska 20B
+48 84 686 4843

**Zapraszamy
do współpracy dekarzy**



www.patrol.com.pl

TJ2241

Po niedzieli zaczną znikać drzewa z Al. Racławickich

START Na początku przyszłego tygodnia ma się zacząć rozbudowa Al. Racławickich. W pierwszej kolejności wykonawca ma przesadzać drzewa „kolidujące z przebiegiem jezdni”, która będzie poszerzana o pasy do skrzyżowania w lewo. W początkowym etapie robót nie jest planowane zamykanie ulic dla pojazdów indywidualnych



Konieczna będzie rozbiórka narożnego budynku



Najprawdopodobniej od strony ronda zaczną się rozbiórki krawężników FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Jeżeli spełnią się zapowiedzi Ratusza, to rozbudowa Alei zacznie się z trzytygodniowym opóźnieniem. Pierwotny plan był taki, że wykonawca przejmie plac budowy 31 marca, ale firma poprosiła o nowy termin „celem opracowania zasad bezpiecznego przekazania placu” podczas epidemii. Część formalności przeniesiono na drogę elektroniczną. – Przekazanie placu planowane jest na początek przyszłego tygodnia – zapowiada Grzegorz Jędrzek z biura prasowego Ratusza. – Wtedy też rozpoczną się roboty. Będą prowadzone z lokalnymi utrudnieniami, bez zamykania ulic.

Zmieniona została także kolejność robót. – Według pierwotnego harmonogramu w kwietniu miały odbywać się prace przygotowawcze, w tym rozbiórki, na ten miesiąc nie były planowane prace związane z zielenią – informuje Jędrzek.

Według nowego planu w pierwszej kolejności wykonane zostaną na ul. Poniatowskiego i Al. Racławickich przesadzanie tych drzew, które kolidują z przebiegiem jezdni.

Oznacza to, że już w przyszłym tygodniu zacznie ubywać zieleni. – W najbliższym czasie na Al. Racławickich planowane jest przesadzanie kilkunastu drzew. Na ul. Poniatowskiego, gdzie jezdnia będzie wyznaczona według nowego przebiegu, planowane jest usunięcie 10 drzew pod jezdnię, choć ta liczba może się zmniejszyć oraz 30 samosiewów w okolicy budynku przeznaczanego do rozbiórki na rogu Al. Racławickich i ul. Poniatowskiego – wylicza Jędrzek. – Wiele z nich to samosiewy o wielu pniach i małej wartości przyrodniczej i estetycznej, które rozrastały się w sposób niekontrolowany. Obwód większości z nich nie przekracza 50 cm. Przesadzone będą 32 drzewa i tu możliwe jest zmniejszenie tej liczby o 4 do 5.

Drzewa, które przez wiele lat rosły przy Al. Racławickich zaczęły „kolidować” z jezdnią, bo ma ona być poszerzana na skrzyżowaniach o dodatkowe pasy ruchu dla pojazdów skręcających w lewo. Nieco inaczej jest w przypadku ul. Poniatowskiego, która ma być wybudowana w nowym miejscu, przez co konieczna będzie również rozbiórka narożnego budynku, już dawno opuszczonego.

Przypomnijmy, że prezydent Lublina obiecał zmieniać przebieg chodników i dróg rowerowych oraz manewrować ich szerokością tak, aby zmniejszyć liczbę drzew przeznaczonych do wycinki. Co do tej pory udało się zrobić w tej sprawie? – W kwestii drzew decyzje będą podejmowane indywidualnie w trakcie postępu prac – odpowiada biuro prasowe Ratusza. Zawarte w projekcie liczby drzew do wycinki i przesadzenia przypominamy poniżej.

JAK I KIEDY MAJĄ SIĘ ZMIEŃCIE ULICE

Na Al. Racławickich wyznaczone mają być buspasy w obu kierunkach jazdy, pojawiają się też nowe sygnalizacje świetlne (przy Puławskiej i obok pl. Teatralnego). Pod Alejami wymienione zostaną też sieci podziemne, w tym stary gazociąg, jezdnia doczeka się odwodnienia, a po obu jej stronach mają powstać wydzielone drogi dla rowerów. Dróg rowerowych nie będzie na Lipowej, ale również tu mają powstać buspasy, natomiast ul. Poniatowskiego

zostanie zbudowana od nowa, w nieco innym miejscu. Wszystko to ma kosztować prawie 104 mln zł. Przebudowa powinna się zakończyć do czerwca przyszłego roku, bo taki termin widnieje w umowie między miastem a wykonawcą, chociaż nie jest wykluczone, że roboty nieco się przedłużą. O ile? – Na tę chwilę za wcześnie jest, by mówić o przesunięciu terminu zakończenia prac – odpowiada Grzegorz Jędrzek z lubelskiego Ratusza.

ILE DRZEW MA BYĆ STĄD USUNIĘTYCH

Zgodnie z obowiązującym projektem przebudowy w Al. Racławickich usunięte mają być 63 drzewa, z czego 26 zakwalifikowano do wycinki, a pozostałych 37 do przesadzenia. Na ul. Poniatowskiego planowane jest usunięcie 119 drzew,

z których 73 mają być ścięte. Wzdłuż ul. Lipowej, która będzie przebudowywana w drugiej kolejności usuniętych ma być 30 drzew, z czego 11 zakwalifikowano do wycinki, resztę do przesadzenia.

GDZIE TRAFIĄ PRZESADZANE DRZEWIA?

– Przy ul. Armii Krajowej obok parkingu przy Bocianiej zlokalizowano 3 klony z ul. Poniatowskiego, 5 klonów z Al. Racławickich i 25 grabów z Poniatowskiego. Przy Nadbystrzyckiej 2 lipy z Racławickich i 4 klony z Poniatowskiego – informowała już w lutym Hanna Pawlikowska, miejski

architekt zieleni. – Na ul. Grafa 26 klonów z Al. Racławickich, 1 cis oraz 4 lipy, z Lipowej 11 sztuk lip. Na Granitowej przy skrzyżowaniu z ul. Jana Pawła II 7 lip z Lipowej. Na Armii Krajowej przy skrzyżowaniu z ul. Dziewanny 13 klonów zwyczajnych z ul. Poniatowskiego.

Zamek myśli już o aranżacji wnętrza

ZABYTKI Do końca roku ma potrwać remont Muzeum Lubelskiego. W trakcie są prace związane z wykończeniem wnętrza, są m.in. kładzione tynki

Prace przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem – informuje Dorota Wawryniuk z Muzeum Lubelskiego. – Najbardziej pracochłonne i jednocześnie najmniej efektywne prace – roboty rozbiórkowe przygotowujące do prac remontowo-konserwatorskich wnętrza muzeum, prowadzone sieci elektryczne i teletechniczne jak też prace budowlane zostały już ukończone. Wcześniej, na blisko 5 miesięcy wszystkie te roboty musiały zostać wstrzymane w związku z odkryciami archeologicznymi w południowym skrzydle Zamku Lubelskiego. Tak więc zakończyła się już zarówno przebudowa skrzydła północnego Zamku Lubelskiego jak też roboty budowlane, elektryczne i instalacyjne. Gotowa jest też instalacja fotowoltaiczna.

– Obecnie jesteśmy na etapie wykończeniowym – opisuje Dorota Wawryniuk. – Przed nami prace aranżacyjne wnętrza muzealnych, dzięki którym

powstaną nowoczesne wystawy muzealne. Zaplanowane są nowe wystawy za ekspozycje stałe na zamku. Te, które były – zostaną kompleksowo zmodernizowane. Dotyczy to wystaw – „Trybunał Koronny w dziejach Rzeczypospolitej 1578-1794” i „Galeria Malarstwa Polskiego XIX i XX wieku”, ze szczególnym wyeksponowaniem obrazu Unii Lubelskiej Jana Matejki, a także wystaw – „Grupa Zamek i Awangarda” a także „Malarstwo Cerkiewne”.

– Dodatkowo na Zamku Lubelskim powstanie nowa przestrzeń przeznaczona na wystawy czasowe. Będzie to Galeria Wystaw Zmiannych. Muzeum Lubelskie stanie się miejscem wydarzeń interaktywnych, umożliwiających zwiedzającym i turystom czynny udział w odbiorze sztuki. Nowopowstałe ekspozycje będą nowoczesne. Będą wykorzystywać współczesne multimedia i pozwolą na pełniejszy odbiór wrażeń – opisuje Wawryniuk. I dodaje: Najbardziej

prawdopodobny termin zakończenia wszystkich prac to koniec obecnego roku. Całkowity koszt realizowanego projektu wynosi ponad 34 mln zł z czego 17,6 mln stanowi unijne dofinansowanie. 10 mln zł pochodzi z budżetu województwa lubelskiego. W ramach tego samego unijnego projektu jest także rozbudowane Muzeum 24 Pułku Ułanów w Kraśniku. (AA)

ARCHEOLOGICZNE ODKRYCIA

Wśród kilku tysięcy zabytków odkrytych przez archeologów z firmy ARCHEE jest m.in. 31 monet z różnych okresów począwszy od XIV do XIX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje srebrna moneta – denar Kazimierza IV Jagiellończyka (1447-1492), która została wybita w mennicy w Krakowie w okresie pomiędzy 1455 a 1479 rokiem. Moneta znajdowała się w kamiennym murze odsłoniętym pod posadzką skrzydła południowego muzeum. Wśród szczegó-

nie cennych odkrytych podczas prac zabytków jest również bogato zdobiony grzebień wczesnośredniowieczny (odkryty w południowym skrzydle zamku, w wykopie przylegającym do donżonu). Grzebień zrobiony został najprawdopodobniej z poroża jelenia. Pracownicy Muzeum Lubelskiego

go zwracają uwagę na to, że „w Lublinie jest to pierwszy wczesnośredniowieczny grzebień tego typu oraz najlepiej zachowany egzemplarz z terenu całej Lubelszczyzny.”



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Szeroko rozumiana sytuacja kryzysowa

PRZYGOTOWANIA Skoszarowanie części pracowników miejskich wodociągów jest jednym z kryzysowych scenariuszy zapewnienia dostaw wody dla Lublina w szczycie epidemii. Specjalne plany opracowali również ciepłownicy, ale nie zanoszą się na ich zamknięcie w pracy, podobnie jest z pracownikami domów pomocy

Na skoszarowanie części swojej załogi zdecydowały się już wodociągi w Białymstoku. Grupa osób nie opuszcza miejsca pracy, by uniknąć zakażenia i utrzymać ciągłość dostaw wody. Z nieoficjalnych informacji wynika, że na ten scenariusz szykuje się również miejska spółka wodociągowa w Lublinie. Firma unika jednak podawania jakichkolwiek informacji na ten temat.

– Przedsiębiorstwo jest przygotowane na funkcjonowanie w każdych warunkach – stwierdza Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK. Mimo naszych pytań o plany koszarowania pracowników i jego możliwość, czy też obecną skalę, spółka nie udziela żadnych informacji. Stwierdza tylko, że może działać nawet „w warunkach szeroko rozumianej sytuacji kryzysowej”. – Co uwzględni także scenariusze rozwoju sytuacji związanej z epidemią koronawirusa.

Odseparowanie poszczególnych grup pracowników to metoda, po którą sięgnęło w Lublinie miejskie przedsiębiorstwo odpowiedzialne za dostawę ciepłej wody i ogrzewanie mieszkań. Nie chodzi tu jednak o koszarowanie załogi, bo pracownicy przychodzą z domów i do nich wracają. Przypisani są natomiast, jak twierdzi spółka, do konkretnych obiektów, aby nie byli przerzucani z jednego do drugiego.

– Pracownicy zajmujący się utrzymaniem ruchu systemu ciepłowniczego rozlokowani są obecnie w 36 lokalizacjach na terenie całego miasta dla zapewnienia ich maksymalnej ochrony i w celu minimalizacji kontaktu pomiędzy sobą – informuje Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Lublinie. Dodaje, że spółka jest przygotowana do zapewnienia ciągłej obsady „strategicznych” stanowisk. – Wyznaczono pra-

cowników kluczowych i ich zastępstwa.

Po skończonej zmianie do domów wciąż mogą wychodzić również pracownicy domów pomocy społecznej prowadzonych przez samorząd Lublina. – Na chwilę obecną nie ma potrzeby wprowadzenia pracy w trybie ciągłym w jednostkach pomocowych – zapewnia Joanna Stryczewska z Urzędu Miasta Lublin. – W momencie ewentualnych braków załogi, zespół pracowników

uzupełniany jest o osoby zatrudnione w Środowiskowych Domach Samopomocy czy Ośrodkach Wsparcia, które w racji epidemii w chwili obecnej nie funkcjonują.

Jeżeli takie przesunięcie pracowników okazałoby się niewystarczające, wtedy wojewoda mógłby wydać decyzję o oddelegowaniu określonej liczby osób do placówki mającej problem z niedoborem personelu.

DOMINIK SMAGA

Mieszkania dla medyka. U nas są

SŁUŻBA ZDROWIA Już kilkadziesiąt miejsc w Lublinie udało się zorganizować Lubelskiej Izbie Lekarskiej w ramach akcji „Mieszkanie dla medyka”. Chodzi o pomoc dla lekarzy, żeby w czasie epidemii nie musieli wracać do domu i nie narażali swoich rodzin

Mamy bardzo dużo zgłoszeń od osób, które chcą nas wesprzeć. Część mieszkań jest wynajętych na warunkach przewidujących symboliczną opłatę, część udostępnionych za darmo – informuje Leszek Kubicz, dyrektor biura Lubelskiej

Izby Lekarskiej. – Został nam także udostępniony w całości hotel Dom na Podwalu. W związku z tym bazę lokalową w Lublinie i okolicach mamy zabezpieczoną.

W Domu na Podwalu do dyspozycji są 23 pokoje, na razie zajęty jest tylko jeden. Lekarze mogą się zgłaszać do

hotelu przez całą dobę (tel. 81 532 41 38, 517 063 257).

Gorzej jest w regionie. – Mamy problem jeśli chodzi o nasze delegatury w Chełmie, gdzie podpisaliśmy na razie tylko jedną umowę na wynajęcie mieszkania, a także w Zamościu i Białej Podlaskiej, gdzie cały czas szukamy takich miejsc

– przyznaje Kubicz. – Dlatego zwracamy się z apelem o wsparcie naszej akcji.

Jak dodaje dyrektor biura LIL, lekarze za nic nie płacą. – Izba pokrywa wszelkie koszty związane z takim lokum – zaznacza Kubicz.

Lubelska Izba Lekarska szuka mieszkań do wynajęcia dla lekarzy, którzy zmu-

szeni są na czas epidemii wyprowadzić się z domu, by po dyżurach nie wracać do rodziny i nie narażać swoich bliskich. Każdy, kto ma wolne mieszkanie i chce je udostępnić lekarzom, proszony jest o kontakt z biurem LIL: tel. 81 53 604 50/51, e-mail: biuro@oil.lublin.pl.

Samorząd lekarski apeluje też do medyków: „Lekarzu, jeśli poszukujesz mieszkania, bo pracujesz na pierwszej linii frontu walki z epidemią COVID-19 i jesteś zmuszony wyprowadzić się z domu, zgłoś się do Lubelskiej Izby Lekarskiej” – czytamy na stronie izby.

(KP)

Jak wyglądają śniadania w rodzinie sokołów

PRZYRODA Wczoraj o godz. 9.36 internauci obserwowali jak samica sokoła wędrownego karmi dwa pisklęta. Jedno miało dzień, drugie wykluło się kilka godzin wcześniej. Kamery zamontowane w gnieździe na kominie elektrociepłowni na lubelskim Wrotkowie pozwalają na śledzenie życia chronionych ptaków

Lubelska para sokołów wędrownych to Łupek i Wrotka. Mają gniazdo 120 metrów nad ziemią na Wrotkowie. On wykluł się w 2013 roku w Płocku na kominie ORLEN-u, a rok młodsza samica pochodzi z kominia elektrociepłowni we Włocławku. W Lublinie sokole gniazdo jest od 2016 roku. W 2018 roku był pierwszy lęg.

W tym roku 8 marca Wrotka zniosła pierwsze jajko, 10, drugie, 12, 14 i 17 marca kolejne. Ornitolodzy oceniali, że to duże zniesienie. Ale piskląt będzie mniej.

– Sądzę, że jajko wyturulało się poza gniazdo przez przypadek. Często gdy za-



FOT. ELIK / STOWARZYSZENIE „SOKÓŁ”

glądam do gniazd obracając pisklęta widzę jajka z których albo nie wykluły się młode albo w ogóle nie były zależone. Tak się po prostu zdarza. Pierwszego

roku Wrotka zniosła sześć jaj a było pięć piskląt. Miejmy nadzieję, że pozostałe dwa też się wyklują – mówi Sławomir Sielicki, prezes Stowarzyszenia na

Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół” z Włocławka, komentując fakt, że od jakiegoś czasu Wrotka wysiadywała cztery jajka. Piąte leży z boku.

Na stronie peregrinus.pl na bieżąco są odnotowywane fakty pojawienia się jajek a potem młodych.

Dzięki czujności internautów, z których jedni skupiają się na jakimś gnieździe a inni krążą między podglądem z kamer w całej Polsce, mamy fotograficzną relację, niemal minuta po minucie. Dzięki obrazom z kamery, które umieścił forumowicz „elik” wiemy jak wyglądał pierwszy posiłek dwójki maluchów.

Sokoła rodzinę można oglądać od kwietnia zeszłego roku, dzięki trzem kamerom zainstalowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”.

Członkowie „Sokoła” to sokolnicy, leśnicy i ornitolodzy zajmujący się ochroną zagrożonych gatunków w całej Polsce.

Niektórzy internauci, by nie przegapić żadnego wydarzenia w sokolim gnieździe potrafią nagrywać sobie obraz z kamer gdy muszą iść do pracy czy spać. Sokole prowadzą dzienny tryb życia ale jak wyjaśnia Sławomir Sielicki tym gniazdującym w miastach, gdzie jest duże oświetlenie, zdarza się nocne polowanie. Także nawet nocne obserwacje są interesujące. Zwłaszcza, że nocą może się wykluć kolejne pisklę.

(AGDY)

Gdy dorośli skończą kuć, ktoś tu zacznie się uczyć

OŚWIATA Nabór chętnych do klas II – VIII rozpoczęła nowa podstawówka przy ul. Berylowej

Siedziba placówki jest jeszcze w budowie, ale od 1 kwietnia szkoła już oficjalnie działa. Pierwsze lekcje ma rozpocząć – o ile nic w tym nie przeszkodzi – już 1 września. Zainteresowani rodzice powinni do 24 kwietnia wypełnić formularz dostępny na internetowej stronie szkoły (sp58.lublin.eu), a gdy odwołany zostanie stan epidemii, zgłosić się osobiście w celu podpisania dokumentów. Terminy osobistych wizyt zostaną podane wtedy, gdy możliwe będzie ich ustalenie.

Co ważne, nowe klasy mają być tworzone w taki sposób, by nie rozłączać dzieci, które chodząły razem do klasy, ale w innej szkole. Dlatego rodzice zaprzyjaźnionych dzieci mogą się umówić i razem wskazać, do której klasy chcą posłać swoje dziecko. W razie pytań można dzwonić do szkoły pod numer 578 155 477 lub kontaktować się pocztą elektroniczną (poczta@sp58.lublin.eu). Oczywiście podczas naboru pierwszeństwo będą mieć dzieci mieszkające w obwodzie nowej podstawówki. W jej rejonie

znalazły się następujące ulice: ● Bełżycka, ● Beryłowa, ● Gołębia, ● Granatowa, ● Granitowa, ● Cyrkoniowa, ● Czapla, ● Folwarczna, ● Gawronia, ● Gęsia (strona parzysta od numeru 16 do 42 oraz nieparzysta od 9 do 43), ● Jantarowa, ● Jaspisowa, ● Jemiolutzki, ● Kacza, ● Kogucia, ● Korolowa, ● Kryształowa, ● Kwarcowa, ● Lisia, ● Łanowa, ● Onyksowa, ● Orna, ● Pasterska, ● Perlicza, ● Rysia, ● Sielska, ● Solecka, ● Sójki, ● Strusia, ● Szpacza, ● Uprawna, ● Węglinek (od Bełżyckiej do Granitowej) oraz ul. ● Wróbla. **DRS**

PODZIEL SIĘ CHLEBEM

PODARUJ SWÓJ **1%** NA RZECZ OSÓB UBOGICH I BEZDOMNYCH

KRS: **0000135612**

ROZLICZ PIT **BEZPŁATNIE!**

▶ na stronie: www.albert.lublin.pl
▶ w biurze Bractwa przy ul. Zielonej 3

Telefon to za mało. Radny proponuje porady przez internet

BIAŁA PODLASKA W marcu, w związku z epidemią, w mieście w Białej Podlaskiej uruchomiono telefoniczne porady psychologiczne. Teraz, radny Zjednoczonej Prawicy proponuje aby miasto poszło o krok dalej i wprowadziło porady dla młodzieży przez internet. Magistrat odpowiada, że taka możliwość już istnieje.

Telefoniczne dyżury psychologa działają m.in. przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Również szkoły mają zapewnianą uczniom taką możliwość.

– Do urzędu miasta dzwonią osoby, które nie potrafią sobie poradzić z obecną sytuacją – tłumaczyła w marcu Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka białskiego magistratu. Dlatego władze miasta zleciły uruchomienie specjalnych linii, pod którymi dostępni są specjaliści. Rozmowę z psychologiem oferuje też stowarzyszenie Wspólny Świat, które na co dzień pomaga osobom z autyzmem.

Rozszerzenie tej formy wsparcia proponuje radny Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica).

– Od wielu lat prowadzę w Polsce programy profilaktyczne. Wielu moich znajomych to wybitni psycholodzy czy osoby, które specjalizują się w pomocy kryzysowej. Od początku pandemii dyskutujemy jak w dzisiaj-

szych czasach można pomóc osobom, które w czasie ogólnoświatowej kwarantanny mają nasilone objawy – tłumaczy radny. – Z doświadczenia moich kolegów wiem, że dzisiaj osoby młode nie zadzwonią po pomoc. Ich świat to internet. To tam musimy im pomagać. Rozmowy poprzez aplikację Messenger to sprawdzona metoda terapii. Może i w naszym mieście warto pomyśleć o takiej pomocy – sugeruje radny Dzyr.

Jego zdaniem, osoby z objawami depresji mogą mieć teraz nasilone objawy, m.in. wskutek izolacji czy bierności. – Nastolatki, które nie dogadując się z rodzicami, mają w rodzinie alkoholików i przemoc domową, mogą teraz przeżywać trudne chwile – mówi radny.

– Wsparcie udzielane jest też poprzez pocztę elektroniczną. Psycholodzy wykorzystują też komunikatory społeczne; m.in. Messenger. Poza tym, godziny kontaktu dopasowywane są do potrzebujących – podkreśla rzeczniczka magistratu.

Z pomocy psychologa w poradni skorzystało w czasie pandemii 10 uczniów.

– Zainteresowanie dyżurami psychologów w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej i organizacjach pozarządowych jest znikome. Obecnie, nie ma potrzeby rozszerzania godzin dyżurów – stwierdza na koniec Kuc-Stefaniuk.

EWELINA BURDA

Zamontowałem szybę. Ja i pasażer mniej się boimy

ROZMOWA z Sławomirem Borysiewiczem, taksówkarzem MPT w Chełmie

To spadło na nas nagle, nikt się nie spodziewał. Najpierw Chiny, potem Włochy. Gdzie tam do Polski... Tymczasem nasza branża odczuła to od razu.

Z dnia na dzień przestaliśmy wozić ludzi do pracy, dzieci do szkoły, skończyły się zakupy i nocne powroty z knajp.

Nie tak do końca, bo chociaż te ostatnie nie pracują, to zdarza się nadal kogoś „pod dobrą datą” do domu podwieźć. Ale to już rzadkie przypadki. Nikt też nie spieszy się na dworzec, bo i podróżować nie można. Widzimy jak nie radzi sobie rząd, to jak my, najmniejsze firmy w państwie sami mamy sobie poradzić z epidemią?

• Kto się boi bardziej?

– Pyta pan czy taksówkarz czy pasażer? I jeden i drugi nic o sobie nie wie. Dlatego, żeby pracować trzeba się maksymalnie zabezpieczać. Płyn do dezynfekcji to podstawa, trzeba go mieć tak samo jak rękawiczki. Lepiej też nie włączać klimatyzacji. No i dobrze, gdy pasażer ma maseczkę, bo nie wyobrażam sobie inaczej. Był klient, który miał pretensje, że nie mam maseczek na sprzedaż. Odpowiedziałem mu, że



sam nie mogę ich kupić. Bywa różnie, a każdy chce jeździć. Po każdym kursie auto trzeba odkazić – przecieram płynem każdą możliwą powierzchnię, którą mógł dotknąć pasażer. Płacenie tylko kartą, gotówka tylko w rękawiczkach. To jest upiorne gdy trzeba oddać resztę w drobnych monetach, których nie można schwytać.

• Czy to się jeszcze opłaca?

– W takim mieście jak Chełm, taksówka nigdy nie była niezwykle dochodowym interesem. Powiem tak, zarabiał się przyzwoicie. Teraz jest nieporównywalnie gorzej, a jedynym jasnym punk-

tem jest tanie paliwo. Ale co z tego, gdy nie ma kogo wozić, by na nie zarobić? Większość kolegów zawiesiła działalność i siedzi w domu. Nie ma wpływów, są wydatki – podatki, płyny, rękawiczki, maseczki – to wszystko przecież kosztuje.

• Trzeba sobie jakoś radzić.

– Nadzwyczajne okoliczności wymuszają nadzwyczajne działania. Pomyślałem, że w tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest odseparowanie się od pasażera. Dlatego zamontowałem sobie szybę z pleksi za przednimi siedzeniami. Nie

mam klatki z okienkiem jak w „Taksówkarzu” z De Niro, moja szyba bardziej przypomina tę z policyjnych radiowozów. Ale działa i czuję się podwójnie bezpiecznie, bo - przepraszam za wyrażenie - nikt mi nie napluje na kark, ani nie zaatakuje nożem czy nie zacznie dusić. Co ciekawe, klienci przyjęli ten mój patent bardzo dobrze i mówią, że to działa w dwie strony – ja też mogę zarazić ich. W taksówce, na tak małej powierzchni, to prawdziwa epidemia strachu. To się czuje.

ROZMAWIAŁ: WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Seniorzy boją się koronawirusa, ale na zakupy chodzą

BADANIE Prawie 30 proc. z nas tak bardzo boi się koronawirusa, że jest bliska paniki. Mieszkańcy miast obawiają się przede wszystkim przepełnienia szpitali, a wsi – tego, że wirus będzie się rozprzestrzeniał bardzo szybko

W zdecydowanej większości stosujemy się do zaleceń po zostaniu w domu, ale żeby ograniczyć wychodzenie nie robimy zapasów żywnościowych – wynika z pierwszych badań poświęconych epidemi.

Badanie „Czego boją się Polacy w związku z koronawirusem?” oraz „Jak Polacy stosują się do zaleceń w związku z koronawirusem?” przeprowadziły Katarzyna Hamar i Marta Marchlewska, psycholożki IPPAN oraz Maria Baran (Uniwersytet SWPS).

Z pierwszej z ankiet wynika, że aż 26 proc. ankietowanych czuje, że czasami ich stan zdenerwowania tą sytuacją jest bliski paniki. Najbardziej obawiamy się tego, że przyjdzie kryzys finansowy (71 proc.), zachoruje ktoś bliski (72 proc.), szpitale będą przepełnione (73 proc.) oraz tego, że niektórzy ludzie nie zastosują się do zaleceń i wirus będzie rozprzestrzeniał się zbyt szybko (75 proc.). Obawiamy się także, że sami zachorujemy oraz że epidemia wymusi zmianę trybu naszego życia. Najmniej boimy się tego, że zabraknie produktów spożywczych i higienicznych na półkach sklepowych.



– Kobiety boją się wszystkich zagrożeń bardziej niż mężczyźni – zauważają badaczki. – Starsi Polacy boją się bardziej niż młodszy paniki i nieracjonalnych zachowań, kryzysu finansowego oraz tego, że system zdrowia będzie niewydolny. Najstarsi ankietowani (55 lat i powyżej) najbardziej ze wszystkich grup wiekowych boją się, że zachoruje ktoś im bliski (78 proc.). Z kolei młodzi (18-24 lat) najmniej ze wszystkich grup wiekowych boją się zakażenia.

Młodszy stosują się do wszystkich zaleceń niż starsi, poza jednym – to starsi częściej chodzą do sklepów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Mieszkańcy większych miast (pow. 20 tys. mieszkańców) najbardziej boją się przepełnionych szpitali. Niestosowanie się do zaleceń

i zbyt szybkie rozprzestrzenianie się wirusa budzą najmniejszy lęk na wsi.

– Osoby z niższym wykształceniem zazwyczaj mniej boją się zagrożeń związanych z koronawirusem niż osoby z wykształceniem średnim i wyższym – podsumowują psycholożki.

Aż 80-87 proc. Polaków stosuje się do zaleceń związanych z epidemią i unika zgromadzeń publicznych, stara się ograniczyć przebywanie poza domem, czy witać bez podawania dłoni.

– Kobiety istotnie bardziej stosują się do wszystkich zaleceń niż mężczyźni – badaczki podsumowują otrzymane wyniki. – Młodszy stosują się do wszystkich zaleceń niż starsi, poza jednym – to starsi częściej chodzą do sklepów. Niezależnie od poziomu wykształcenia ludzie raczej nie robią zapasów żywnościowych po to, by ograniczyć zbyt częste wychodzenie z domu (34-40 proc.).

ASK

KRÓTKO Z WŁODAWY

Miasto rozdaje maseczki

Burmistrz miasta polecił zakupić maseczki ochronne, które mogą być stosowane w ramach ochrony przed zarażeniem wirusem SARS-Cov-2. Już są rozdawane.

Pierwszą partię maseczek (maksymalnie po dwie na osobę do wyczerpania zapa-

sów) włodawianie mogli odbierać 15 kwietnia w dwóch punktach miasta.

– Na bieżąco będziemy informować o kolejnych partiach maseczek, którymi będziemy dysponować – zapewnia Wiesław Muszyński, burmistrz Włodawy.

Targ otwarty

Od 16 kwietnia w godzinach od 6 do 14.30 otwarte też będzie targowisko miejskie „Mój Rynek” przy ul. Lubelskiej. Dotyczy to wyłącznie stoisk rolno-spożywczych. W związku z pandemią wprowadzone zostały specjalne zasady. Otwarta będzie tylko jedna brama - od ul. Długiej. Ponadto zarządca targowiska, jeśli będzie to konieczne może ograniczyć liczbę klien-

tów przebywających w tym samym czasie na targowisku do maksymalnie trzech klientów na jeden punkt handlowy. Osoby wchodzące na teren targowiska powinny mieć założone rękawiczki i maseczki, a sprzedawcy zaopatrzyć się w płyny dezynfekujące. Wszystkich obowiązują też zachowywanie między sobą minimum półtorametrowej odległości.

Pralka dla lekarzy

Włodawianie, w tym także pozostające w domach osoby starsze, na swój sposób starają się włączyć w walkę z koronawirusem. Tak jak m.in. pani Jadwiga Świtka szyje maseczki ochronne dla miejscowego szpitala czy Centrum Zdrowia Psychicznego. Inicjatywą wykazał się też włodawski Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów, który właśnie przekazał tamtejszej Stacji Pogotowia Ratunkowego oryginalny i niezwykle przydatny w obecnych warunkach prezent. – Postanowiliśmy zorganizować zbiórkę

pieniędzy, za które kupiliśmy pralko-suszarkę – mówi Lucja Pamulka, prezes O/R PZERiI we Włodawie. – Dzięki temu osoby, które walczą z koronawirusem na pierwszej linii będą mogli pracować w ochronnej w miejscu pracy a nie w domu. Dzięki temu nie będą narażać na zakażenie swoich bliskich.

Włodawscy seniorzy zapowiadają, że nadal będą wspierać „swoją” służbę zdrowia. Dlatego też zbiórka pieniędzy nadal trwa zarówno we Włodawie, jak i kołach Związku w Hannie, Woli Uhruskiej i Dubecznie.

BAR

Mieszkaniec Starej Wsi sam odkaża przystanki



FOT. RADOŚĆ LUC

ŁĘCZNA Artur Stec, mieszkaniec Starej Wsi-Kolonia, z własnej inicjatywy od poniedziałku odkaża wszystkie przystanki w Łęcznej. Zamierza to robić do końca tygodnia. – Dużo osób tylko mówi, zamiast robić. A żyjemy w takich czasach, gdzie trzeba działać – mówi.

Pan Artur jest byłym pracownikiem kopalni Bogdan-ka. Wyszedł z inicjatywą odkażania przystanków, gdyż korzystają z nich górnicy, którzy dojeżdżają do kopalni.

– Lepiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć – tłumaczy Pan Artur. I dodaj: – Jak

się sprężymy to ta epidemia minie szybciej.

Inicjatywa spodobała się burmistrzowi Łęcznej, który godził się na odkażanie przystanków przez mieszkańca.

Artur Stec przeznacza na to godzinę dziennie. Sam kupił opryskiwacz i podchlork sodu.

– Przy zakupie pomogły mi firmy Kingmetal Parczew i EcoSerwis, które dały mi rabat na swoje produkty – podkreśla.

Mieszkaniec Starej Wsi-Kolonia zadeklarował, że będzie odkażał wszystkie przystanki do niedzieli.

PAT

Splonęły antyki



FOT. MŁ. BRYG. DOMINIK KUKUŁOWICZ / KM PSP ZAMOŚĆ

Straty po pożarze warsztatu stolarskiego w Siłcu pod Zamościem oszacowano na około 400 tysięcy złotych. Spalili się m.in. budynki, narzędzia stolarskie i cenne antyki.

Strażacy zostali zaalarmowani w środę rano. Po dojeździe ratowników na miejsce intensywnym pożarem objęty był już kompleks budynków gospodarczych, w których zorganizowano warsztat stolarski renowacji zabytkowych mebli.

– Płomienie wydobywały się przez okna garażu, objęły też jego cały dach. Bezpośrednio zagrożone były dwa pobliskie budynki mieszkalne – relacjonuje mł. bryg. Andrzej Szozda, rzecznik KM PSP w Zamościu.

Akcja była trudna z powodu silnego wiatru. Po trwającej blisko trzy godziny walce z ogniem pobliskie domy udało się uratować. – Prawdopodobną przyczyną tego zdarzenia mógł być nieszczelny przewód komi-
nowy – dodaje mł. bryg. Andrzej Szozda. (OPR. PAB)

Wiecej zdrowych niż chorych

CHEŁM Jeszcze na początku kwietnia na oddziale zakaźnym chełmskiego szpitala wojewódzkiego leżało 33 pacjentów, dziś jest tylko dziesięciu, którym test na koronawirusa wyszedł „dodatnio”

Nie ma lawinowych przyjęć, które mogłyby w krótkim czasie spowodować zajęcie wszystkich łóżek na oddziale zakaźnym – mówi Lech Litwin, dyrektor medyczny chełmskiego szpitala. – Pacjenci, których przyjmujemy, mieli kontakt z innymi przypadkami wcześniej potwierdzonymi. To tzw. linia pozioma rozprzestrzeniania się koronawirusa.

Jak zapewniają lekarze, wszyscy pacjenci z chełmskiego zakaźnego, są w dobrym stanie.

Przypomnijmy, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni, oddział zakaźny powiększono trzykrotnie i dziś zajmuje już cały pawilon B szpitala w Chełmie. Aby tego dokonać, dyrekcja wypisała pacjentów dermatologicznych z II piętra, a ostatnich 10 pacjentów stale kurczącego się oddziału terapii uzależnień, przeniesiono w inne miejsce. Po tych rozsadach, chełmski zakaźny może przyjąć nawet 75 pacjentów.

„Wąskim gardłem” nadal jest liczba wykonanych testów na obecność koronawirusa i czas oczekiwania na



Od początku pandemii, która dotarła do Chełma 18 marca, gdy stwierdzono pierwszy dodatni wynik testu na koronawirusa, ze szpitala wypisano już 25 ozdrowieńców.

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

wyniki, który obecnie może przekraczać nawet kilka dni. To może się szybko zmienić, bo ruszyło już właśnie trzecie, po Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie oraz Wojewódzkim Instytucie Higieny w Puławach, laboratorium w Regionalnym Centrum

Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. –

– W pierwszej kolejności będzie służyło badaniu próbek pobieranych od pacjentów lub personelu medycznego tam, gdzie pojawi się zagrożenie zakażenia koronawirusem – tłumaczył wojewoda lubelski Lech Sprawka.

– To kluczowa sprawa, personel i lekarze szpitala nie mogą roznosić koronawirusa i zarażać pacjentów – podkreśla dyrektor Litwin. – Szybkie testy i wyniki pozwolą ograniczyć zakażenia wtórne do minimum i zabezpieczyć szpital i jego pacjentów. (WZ)

Po maseczkę do automatu

Od wczoraj w Zamościu działa maseczkomat. Można w nim kupić maseczki jednorazowe pakowane po 2,3 lub 4 sztuki. Cena zestawu - od 4 do 6 zł. Urządzenie zostało ustawione przez władze miasta na os. Orzeszkowej, w pobliżu osiedlowego targowiska. Wkrótce w Zamościu mają stanąć kolejne takie automaty.



FOT. KAZIMIERZ CHWIEL

Aplikacja podpowie kiedy przyjedzie śmieciarka

CHEŁM Zainstaluj aplikację, a będziesz wiedział kiedy wywożone są śmieci – namawiają urzędnicy

Ma być szybko i konkretnie, a w dodatku bez wychodzenia z domu. Terminy wywozu śmieci z posesji, zasady selekcjonowania odpadów i niezbędne telefony pod które możemy zadzwonić – to wszystko znajduje się w aplikacji mojeodpady.org do której właśnie przystąpił Chełm. W ten sposób te i wiele innych informacji, znajdziemy na własnym smartfonie.

– Aplikacja pozwala też na ustawienie powiadomienia o terminie odbioru odpadów i zawiera dane kontaktowe operatora odpowiadającego za odbiór odpadów w naszym mieście – czytamy na miejskiej stronie internetowej. Pomysłodawcy zapewniają, że aplikacja będzie dostosowywana do bieżących potrzeb mieszkańców.

Harmonogramy odbioru śmieci można też sprawdzić na stronie internetowej Miejskiego Przedsiębiorstwa

Gospodarki Komunalnej. Podzielone są na dwa główne zestawienia – jedno dotyczy posesji jednorodzinnych, w drugim znajdziemy informacje o wywozie śmieci z osiedli mieszkaniowych. Oczywiście w tym drugim przypadku, informacje o terminie wywozu śmieci np. wielkogabarytowych można uzyskać (np. w Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) u administratorów osiedli. W CHSM przy każdym z punktów, gdzie zlokalizowane są

śmieci, stoją tablice informacyjne, które szczegółowo opisują jak należy śmieci segregować.

Z kolei MPGK w trosce o zdrowie pracowników i interesantów w związku z realnym zagrożeniem rozprzestrzeniania się koronawirusa, w sprawach gospodarki „śmieciowej” uruchomił kontakt telefoniczny 82 563 14 61, na który można dzwonić w sprawach dotyczących odpadów komunalnych. (WZ)

Biskup pozwolił na wesela w piątki

KOŚCIÓŁ Biskup siedlecki zezwala na śluby w piątki. Są jednak pewne warunki. Okazuje się, że sama zmiana rezerwacji pociąga za sobą sporo innych problemów organizacyjnych, z którymi muszą borykać się teraz przyszli nowożeńcy

Ewelina Burda

Wszystko ma związek z utrzymującą się pandemią koronawirusa. W wydanym w czwartek dekreście biskup siedlecki Kazimierz Gurda wskazuje, że śluby w piątki będą mogły odbywać się do czerwca 2021 roku. Dotyczy to tych par, które chciały zawrzeć związek małżeński w kwietniu, maju lub czerwcu bieżącego roku, ale wobec obostrzeń jest to niemożliwe. Wiąże się to również z jeszcze jedną dyspensą. Będzie można spożywać pokarmy mięsne podczas piątkowych wesel. Poza tym, biskup zwraca się do proboszczów o jak najszybsze, pisemne powiadomienie kurii o zmianach terminów planowanych ślubów.

Wesele w maju planował Jakub Witczak z Międzyrzecza Podlaskiego. Z narzeczoną będą jednak musieli poczekać zanim powiedzą sobie sakramentalne „tak”.

– Podjęliśmy już kroki w celu rezerwacji terminu dodatkowego. Okazuje się, że praktycznie nie ma już szans na zorganizowanie wesela w sobotę w późniejszych miesiącach bieżącego roku. Sale weselne są już zajęte – przyznaje pan Jakub. Razem z narzeczoną znaleźni wolny termin we wrześniu, ale przypada on w niedzielę.

– To rodzi spory problem organizacyjny. Chodzi przecież o znalezienie nowego noclegu dla gości, a to będzie trudne ze względu na to, że hotele są zajęte przez gości par, które planują ślub



i wesele w sobotę – tłumaczy mieszkaniec Międzyrzecza. Na tym nie koniec. Bo to samo dotyczy obsługi technicznej wesela. – Wybrany

didżej, fotograf czy kamerzysta mają już zaplanowane imprezy we wrześniu, dlatego to spore wyzwanie, aby znaleźć termin odpo-

wiadający każdemu z nich. Jednocześnie, przyznaje, że być może uda im się znaleźć wolny termin w piątek.

Kamerzysta z Białej Podla-

skiej potwierdza, że imprezy mogą się nakładać.

– Znam kilka par, które miały brać ślub w maju i zarezerwowały alternatywne terminy na piątki sierpniowe. Jeśli w sierpniu będę mógł działać, to w naszym przypadku, czyli filmowców, fotografów i muzyków będzie tak, że w nocy z piątku na sobotę będą kończyć jedno wesele i zaczynać kolejne – tłumaczy kamerzysta. – Często jest tak, że u młodej pary trzeba być już o godz. 10 rano – dodaje.

Witczak dostrzega jeszcze jedno utrudnienie. – Niedzielny termin jest dla gości problematyczny, bo w poniedziałek idą do pracy. Nie ma też mowy o organizacji poprawin – stwierdza nasz rozmówca.

EWELINA BURDA

Oddział zamknięty, personel na kwarantannie

BIAŁA PODLASKA

Personel jednego z oddziałów białskiego szpitala jest na kwarantannie. Pacjent miał koronawirusa. Chodzi o oddział chorób wewnętrznych i geriatrici. To tutaj przebywał pacjent u którego stwierdzono zakażenie koronawirusem. – W związku z tym oddział został zamknięty. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani – mówi Magdalena Us, rzeczniczka szpitala. – Pacjenci oddziału zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu powołanego do

pracy w tym obszarze.

Zostały też pobrane materiały do badań – dodaje.

Pacjent z wynikiem dodatnim nie jest mieszkańcem Białej Podlaskiej ani powiatu białskiego. Obecnie w białskim szpitalu hospitalizowane są trzy osoby z wynikiem pozytywnym. Z tego, co udało nam się ustalić, dwójka z nich to mieszkańcy powiatów ościennych. Przypomnijmy że do tej pory w Białej Podlaskiej stwierdzono pięć przypadków zakażenia koronawirusem. (EB)

Na Ukrainie szybki test kosztuje 60 zł

Ekspresowy test na koronawirusa można kupić w sieci aptek „Volynfarmpostach” – oświadczyła podczas briefingu Tatjana Szczerbak, zastępca gubernatora Wołyńskiej Regionalnej Administracji Państwowej. Testy są produkcyjne ukraińskiej, kosztują od 300 do 400 hrywien, czyli 5 ok. 60 zł – informuje portal Wołyni. info. W tej samej sieci można bez problemu kupić kombinizon ochronne, fartuchy, okulary, a nawet odczynniki testowe do PCR. Molekularne testy służą do wykrywania SARS-CoV-2 przeznaczone są do szybkiej diagnostyki in vitro. Produkcowane są na całym świecie

i powszechnie dostępne w Europie i w USA.

Zaletą tej technologii jest krótki czas oczekiwania na wynik do ok. 2,5 godziny. Obecnie na uzyskanie wyniku testu laboratoryjnego na koronawirusa trzeba poczekać minimum 30 godz.

– Na Ukrainie stosowane są dwa rodzaje testów diagnostycznych COVID-19: systemy testowe, które są uważane za dokładniejsze i jest stosowane tylko w laboratoriach. Wymaz do badań pobierany jest z nosa. Drugi sposób diagnostowania to szybkie testy, które można kupić w aptece – informuje ukraiński portal. (WZ)

Ludzkie kości na budowie drogi

ALARM24 Ludzie szczątki i fragment obuwia zostały odkopane w środę na terenie budowy drogi ekspresowej S19 w pobliżu Wilkołaza (powiat kraśnicki). – Czekamy na wyniki ekshumacji – informuje lubelski IPN

Agnieszka Antorń-Jucha

To w samym Obroku, w takim małym lasku. Z podwórka widziałam jak na miejsce przyjechało kilka samochodów. Oglądali to, co zostało znalezione. Czaszki nie znaleźli tylko kość piszczelową z butem – relacjonuje nasz Czytelnik, który powiadomił nas o znalezisku.

– Podczas prac ziemnych przy budowie jednej z dróg dojazdowych przy S19 odkryto ludzkie szczątki – potwierdza Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. – Teren znaleziska został zabezpieczony. W przyszłym tygodniu mają zostać dokonane oględziny tego miejsca. Nie wiadomo z jakiego okresu pochodzi te szczątki. – Odkrycie nie wstrzymuje prowadzonych na tym terenie prac – dodaje Minkiewicz.

– W środę zostaliśmy powiadomieni o tym, że w pobliżu Wilkołaza zostały odnalezione ludzkie szczątki – mówi dr



Rafał Drabik z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie. – Została odkopana część szkieletu z elementem obuwia. Dalsza ekshumacja będzie prowadzona prawdopodobnie przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to wchodzi w zakres ich prac przy budowie drogi S19. Ostateczną decyzję w tym zakresie podejmie konserwator po oględzinach, które

odbędą się prawdopodobnie w poniedziałek.

Instytut Pamięci Narodowej jest w stałym kontakcie z GDDKiA.

– Czekamy na wyniki ekshumacji. Musimy bowiem wiedzieć z jakiego okresu pochodzi mogiła. Jeśli jest to czas I wojny światowej to mogą to być szczątki jednego z żołnierzy z armii, która przechodziła przez Lubelszczyznę. W mniejszym stopniu może chodzić o osobę cywilną. Z kolei jeśli odkryta mogiła pochodzi z okresu II wojny światowej to możliwości jest o wiele więcej. Mamy już kilka przypuszczeń, ponieważ jesteśmy w trakcie kwerendy historycznej. Jednak jest zdecydowanie za wcześnie aby wyciągać jakiegokolwiek wniosek – mówi dr Rafał Drabik.

W marcu, również na terenie budowanej drogi S19 w Lasach przy wjeździe do Kraśnika od strony Lublina, odkryto dwie mogiły z ośmioma szkieletami ludzkimi. Większość ma ślady po strzale w okolicy potylicy. – Są to strzały typowo po eg-

zekucji, co świadczy o tym, że chodzi o okres II wojny światowej – mówi dr Drabik.

Przy wjeździe do Kraśnika odkopano także kule oraz kilka guzików bieliźnianych i guzików wyglądających na wojskowe.

– Mogę potwierdzić, że na guziku znajduje się orzełek – mówi dr Drabik, który ma nadzieję, że po badaniach, ale też i informacjach od mieszkańców, uda się zidentyfikować przynajmniej jedną ze spoczywających w tym miejscu osób.

WIESZ COŚ? NAPISZ

Osoby, które mogą pomóc w identyfikacji szczątków ludzkich ujawnionych w miejscowości Obroki są proszone o kontakt z dr. Rafałem Drabikiem z IPN – e-mail: rafal.drabik@ipn.gov.pl. Chodzi m.in. o relacje świadków czy też rodzinne wspomnienia. – Każdy sygnał jest bardzo ważny bo przybliża nas do informacji o pochowanej osobie – zaznacza dr Rafał Drabik.

Po zakupy na targ. Już od soboty

KRAŚNIK Po przerwie związanej z epidemią koronawirusa wraca handel na targowisku przy ul. Fabrycznej w Kraśniku. To jedyny z trzech działających w mieście bazarów, na którym będzie można zrobić zakupy.

Miasto uruchamia targowisko przy ul. Fabrycznej w sobotę. Targ będzie czynny przez

cały tydzień w godz. 6-17, poza najbliższą niedzielą.

– Wyjątkowo niedziela 19 kwietnia będzie wyłączona z handlu ze względu na wcześniejsze zapisy w uchwale Rady Miasta. Od przyszłego tygodnia handel będzie prowadzony przez cały tydzień – tłumaczy Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza.

Przygotowanych zostanie 50 miejsc dla sprzedawców, z czego 20 zostanie przeznaczonych do handlu artykułami spożywczymi i rolnymi, a 30 do handlu produktami przemysłowymi.

– Uzgodniliśmy z Kraśnickim Przedsiębiorstwem Mieszkaniowym, zarządcą targowiska, że tymczasowo sprzedaw-

cy zostaną zwolnieni z opłaty targowej do końca kwietnia – mówi burmistrz Kraśnika Wojciech Wilk. – Wydłużenie tego okresu należy do kompetencji Rady Miasta i taką propozycję przedstawię radnym na najbliższej sesji.

Każde ze stoisk powinno być wyposażone w rękawiczki lub środki dezynfekujące. (AA)

Zaden lek nie zastąpi ruchu

ROZMOWA z dr. hab. prof. AWF Hubertem Makarukiem, dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia filii AWF w Białej Podlaskiej



dr hab. prof. AWF Hubert Makaruk, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia filii AWF w Białej Podlaskiej

FOT. AWF

układu kostno-stawowego. Jeszcze przed pandemią koronawirusa statystyki w naszym kraju były alarmujące: ponad połowa Polaków ma zbyt dużą masę ciała.

• **Obecna sytuacja to pogłębi?**

– Tak, obawiam się, że obecne ograniczenia pojawiające się w podejmowaniu aktywności fizycznej jeszcze bardziej ten negatywny trend pogłębią. Tymczasem znaczenie aktywności fizycznej pokazują wyniki naszych ostatnich, jeszcze nieopublikowanych badań, przeprowadzonych na ponad 25 tys. ludzi:

Podejmowanie regularnych wysiłków fizycznych zmniejsza wskaźnik śmiertelności aż o 13 proc. Zatem systematyczna aktywność fizyczna i właściwa dieta powinny stanowić integralną część naszego stylu życia. To nie slogan, to wyjątkowo bieżąca potrzeba.

• **Jak nasz organizm odczuwa brak ruchu?**

– Aktywność fizyczna zaspokaja biologiczną potrzebę ruchu, jednocześnie usprawniając przy tym czynności wielu narządów i układów. Wspomniana przeze mnie hipokineza, czyli ograniczenie aktywności fizycznej, prowadzi do szeregu niekorzystnych zmian



FOT. AWF

przystosowawczych zachodzących w układzie krążenia, oddechowym i nerwowym, w efekcie których dochodzi do obniżenia sprawności fizycznej, tym samym jakości życia. Oczywiście mowa tu o miesiącach, a nie o tygodniach. Niemniej napięcie emocjonalne czy zły nastrój mogą być widoczne nawet po 2 czy 3 tygodniach, szczególnie w przypadku osób, które prowadziły aktywny tryb życia. Wyniki badań naukowych jednoznacznie wskazują, że ćwiczenia fizyczne przyczyniają się do poprawy samopoczucia, a już po jednorazowym wysiłku obserwuje się obniżenie lęku i depresji.

• **Kto to bardziej odczuje: osoby wysportowane, czy „kanapowcy”?**

Aktywność fizyczna zaspokaja biologiczną potrzebę ruchu, jednocześnie usprawniając przy tym czynności wielu narządów i układów

– Zapewne osoby systematycznie podejmujące aktywność fizyczną z tym deficytem świeżego powietrza na swój sposób sobie radzą i po okresie kwarantanny szybko wrócą do dobrej formy. Obawiałbym się bardziej pogłębiających się negatywnych skutków zdrowotnych u osób nieaktywnych fizycznie. A takich w Polsce jest bardzo dużo. Dane pokazują, iż prawie

połowa Polaków w ogóle nie chodzi na spacer, wliczając nawet przemieszczanie się w celach transportowych. Jeszcze kilka lat temu zajmowaliśmy tu przedostatnie miejsce wśród krajów Unii Europejskiej.

• **Jakie dostępne formy ruchu Pan poleca?**

– Pracuję w miejscu, w którym promuje się aktywny styl życia, nie tyle z powinności zawodowej, a przede wszystkim z głębokiego przekonania o jego słuszności. Mam nadzieję, że niebawem dostęp do przestrzeni publicznej, szczególnie terenów zielonych, będzie większy. I będziemy z tego mądrze korzystać. Tymczasem każdy powinien znaleźć własne rozwiązania i być aktywnym fizycznie

każdego dnia. Gimnastyka czy rozciąganie przy uchylonych oknach, przy akompaniamencie ulubionej muzyki to jeden ze sposobów. Aczkolwiek muszę przyznać, że nie jestem zwolennikiem większości amatorskich pomysłów pojawiających się w mediach społecznościowych.

• **A jak Pan teraz dba o to, by pozostać aktywnym.**

– Należę do grupy tych szczęśliwców, którzy mają swój dom z własną przestrzenią na zewnątrz wraz niezbędnymi akcesoriami do uprawiania piłki nożnej, koszykówki, badmintona, ringo czy po prostu gry w berka, z czego wraz ze swoimi dziećmi i żoną codziennie korzystam.

ROZMAWIAŁA EWELINA BURDA

Do lasu wolno, na biwak – nie

Zdjęty zostanie zakaz wstępu do lasów, ale zamknięta będzie infrastruktura towarzysząca: m.in. ścieżki edukacyjne, miejsca biwakowe, parkingi – powiedział w czwartek minister środowiska Michał Woś. Poniedziałkowy termin otwarcia lasów może zostać dotrzymany – dodał.

– Przedstawiłem rekomendacje premierowi i zespołowi rządowemu. Ja sam jestem zwolennikiem otwarcia lasów – podkreślił szef resortu środowiska. Przyznał, że nie był entuzjastą ich zamykania, ale zdecydowali epidemiolodzy, żeby ograniczyć przemieszczanie się społeczeństwa.

– Na pewno decyzja o otwarciu lasów będzie pierwszą z decyzji w ramach powrotu do nowego reżimu sanitarnego czy odmrażania gospodarki – wskazał Woś. Zastrzegł, że mówimy teraz o nowym reżimie sanitarnym, bo życie przez najbliższy czas już nie będzie takie samo jak w styczniu czy lutym tego roku.

Woś zaznaczył, że samo otwarcie lasów nie powoduje



zdjęcia niektórych restrykcji, które będą tam obowiązywały. Zostanie zdjęty zakaz wstępu do lasów, natomiast pozostanie zamknięta infrastruktura towarzysząca – edukacyjno-turystyczna, typu specjalne ścieżki edukacyjne czy wiaty, miejsca biwakowe, ale też parkingi.

– Natomiast sam wstęp do lasu będzie możliwy. Wicepremier Jacek Sasin mówił o terminie poniedziałkowym; jeżeli nic się nie wydarzy, to bardzo się cieszę, że ten termin poniedziałkowy rzeczywiście może być dotrzymany – powiedział Woś.

3 kwietnia, w związku ze stanem epidemii, Lasy Państwowe wprowadziły tymczasowy zakaz wstępu do lasów; zamknięto też parki narodowe. Resort środowiska tłumaczył, że decyzja wynikała z faktu, że wiele osób, mimo zagrożenia epidemią, gromadziło się na terenach zarządzanych przez LP.

(PAP)

W Lubelskiem zamknięto dla turystów m.in. Poleski Park Narodowy

FOT. PPN/PAWEŁ STOLARCZYK

Dni wolne od pracy sprzyjają tyciu

Weekendy oraz święta sprzyjają przybieraniu na wadze. Nie tylko ze względu na wartość kaloryczną spożywanych posiłków, ale przede wszystkim na ich nieregularną konsumpcję – wynika z badania zespołu hiszpańskich biologów i lekarzy.

Autorzy badania wskazują, że dni wolne od pracy, podczas których zwykle spożywa się posiłki nieregularnie i o innych porach, niż w dni robocze, są okresem, kiedy organizm tyje najbardziej.

Naukowcy z Uniwersytetu Barcelońskiego wskazali, że im większa różnica pomiędzy godziną, o jakiej spożywamy posiłek w weekend i w dzień roboczy – tym bardziej wzrasta masa ciała. Wskazali, że największe efekty związane z tyciem widoczne są wtedy, gdy różnica między godzinami spożywania posiłku w weekend i w zwykłym dniu tygodnia przekracza 3,5 godziny.

– Większa podatność organizmu na tycie przy zmianie

czasu spożywania posiłków wynika z tego, że każdy z nas ma swój własny zegar dobowy, wpływający na przyswajanie podczas metabolizmu. Zmiana pory konsumpcji niesie ze sobą nieuniknione zmiany w metabolizmie organizmu – wyjaśniła wchodząca w skład zespołu badawczego Maria Izquierdo Pulido.

Z badania wynika również, że ryzyko zwiększenia masy ciała rośnie najbardziej wraz ze zmianą czasu spożywania w dni wolne od pracy wszystkich trzech posiłków, zarówno śniadania i obiadu, jak też kolacji.

– Nasze badanie dowiodło, że nie tylko dieta i wysiłek fizyczny gwarantują utrzymanie właściwej masy ciała, ale również rygor w zachowaniu tego samego czasu w spożywaniu posiłków – dodała Pulido.

Studium naukowców z Barcelony prowadzone było na ponad 1100 osobach w wieku od 18 do 25 lat, które mieszkają na terenie Hiszpanii oraz w Meksyku.

NAUKA W POLSCE PAP

Zaczynają łagodzić restrykcje

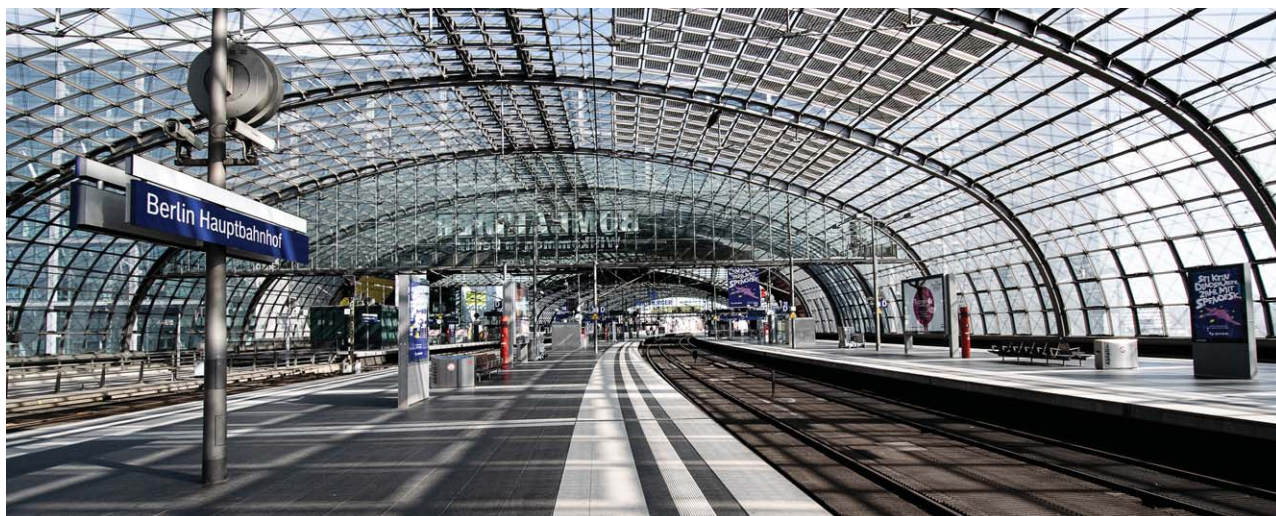
ZDROWIE Część krajów w Europie wchodzi w ten etap pandemii, w którym potrzebne jest stopniowe zdejmowanie ograniczeń – powiedział w czwartek dyrektor WHO w Europie Hans Kluge. Zaznaczył, że nie można robić tego szybko. Ekspertki WHO wciąż nie rekomendują powszechnego noszenia masek

Podczas czwartkowej telekonferencji prasowej Kluge stwierdził, że choć część krajów wchodzi już w fazę łagodzenia obostrzeń związanych z epidemią, Europa jako kontynent wciąż jest „w oku cyklonu” zarazy. Dodał, że liczba stwierdzonych przypadków infekcji koronawirusem to ponad milion, czyli ok. połowy wszystkich przypadków na świecie.

Kluge i inni eksperci Światowej Organizacji Zdrowia mówili też o przygotowanych przez WHO ramowych zasadach znoszenia restrykcji.

Jak stwierdził europejski dyrektor WHO, zanim państwa zniosą ograniczenia, muszą zapewnić, że rozprzestrzenianie się wirusa jest kontrolowane, a system ochrony zdrowia jest w stanie nadążyć z badaniem i izolowaniem pacjentów.

WHO zaznacza, że ze względu na różnorodną specyfikę państw nie może być mowy o uniwersalnym sche-



macie łagodzenia kwarantanny. Ale opracowane przez WHO zasady ustanawiają wskaźniki i pomiary, którymi państwa powinny kierować się decydując się znosić kolejne warstwy ograniczeń. Łagodzenie restrykcji powinno zacząć się od najmniej ryzykownych obszarów.

Ekspertka WHO Catherine Smallwood powiedziała, że w dalszym ciągu organizacja

Pusty dworzec główny w Berlinie. WHO ostrzega przed zbyt gwałtownym luzowaniem obostrzeń w Europie

nie rekomenduje powszechnego używania masek, bo priorytetem jest zapewnienie ich pacjentom i persone-

lowi medycznemu. Dodała jednak, że jeśli już państwa nakazują stosowanie masek, powinien to być tylko element szerszej strategii kładącej nacisk na zmianę zachowania ludzi.

WHO ocenia, że szczepionka na wirusa będzie najważniejszym narzędziem w walce. Obecnie badania prowadzone są nad 70 różnymi rodzajami szczepionek.

WHO uczestniczy w nich zarówno w fazie rozwoju i badań oraz przygotowań do jej produkcji i dystrybucji.

Według Natashy Muscat z WHO, szczepionka prawdopodobnie nie będzie dostępna wcześniej niż w przyszłym roku. Jak zaznaczyła, jest to i tak optymistyczny wariant, bo zwykle proces ten trwa kilka lat.

(PAP)

Hiszpania: w ciągu doby zmarło 551 osób

W ciągu minionej doby w Hiszpanii zmarło 551 osób zakażonych koronawirusem – poinformowało w czwartek ministerstwo zdrowia. Liczba ofiar śmiertelnych epidemii wzrosła do 19 130, a liczba zakażonych przekroczyła 182 tys.

Jak podało ministerstwo zdrowia, w Hiszpanii potwierdzono do czwartku 182 816 infekcji z powodu koronawirusa, z czego w ciągu ostatniej doby wykryto 5183.

Hiszpańskie służby sanitarne wskazały w komunikacie na nieznaczny wzrost zgonów w porównaniu z wcześniejszą dobą. Pomiedzy wtorkiem a środą liczba nowych ofiar śmiertelnych Covid-19 wyniosła 523.

Służby sanitarne Hiszpanii wskazały, że w czasie ostatnich 24 godzin wzrosła też dobową liczbą zakażeń koronawirusem. W środę po raz pierwszy od sześciu dni zanotowano zwiększenie liczby infekcji – o 5092.

Ministerstwo zdrowia tłumaczy wzrost przypadków zachorowań na Covid-19 większą liczbą przeprowadzonych w kraju testów na obecność koronawirusa. W opublikowanym w czwartek bilansie hiszpański resort zdrowia nie uwzględnił wyższych liczb zmarłych na Covid-19, podawanych od środy przez władze rządów wspólnot Katalonii oraz Madrytu. Twierdzą one, że rządowe statystyki dotyczące przypadków śmiertelnych na tych obszarach są zaniżone o co najmniej 75 proc.

Z danych resortu zdrowia Hiszpanii wynika, że największą liczbę ofiar koronawirusa odnotowano na terenie wspólnoty autonomicznej Madrytu. Do czwartku zanotowano tam 6877 zgonów oraz 50 694 infekcji.

W Katalonii zgodnie z danymi rządu Sancheza na Covid-19 zmarło dotychczas 3855 osób, a zakażonych zostało 37 354. **MARCIN ZATYKA (PAP)**

Policjanci sprawdzili 117 tys. osób na kwarantannie

Ostatniej doby policjanci sprawdzili ponad 117 tys. osób poddanych kwarantannie; w około 230 przypadkach stwierdzono uchybienia kwalifikujące się do wymierzenia grzywny – poinformował rzecznik Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Ciarka.

Jak zaznaczył rzecznik KGP, ostatniej doby policjanci sprawdzili ponad 117 tys. osób poddanych kwarantannie; od początku epidemii to już ponad 3,3 mln kontroli.

– Ostatniej doby tylko w ok. 230 przypadkach stwierdziliśmy uchybienia kwalifikujące się do wymierzenia grzywny. W ok. 30 przypadkach zwrócono się do nas o pomoc w zrobieniu zakupów czy wyniesieniu śmieci itp. – poinformował Ciarka.

Dodał, że każdego dnia do działań prewencyjnych, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa, skierowanych jest ok. 25 tys. funkcjonariuszy – głównie policjantów wspieranych przez straż miejską i żołnierzy.

Podkreślił też, że nieodpowiedzialne osoby, które często z premedytacją ignorują przepisy, muszą się liczyć z konsekwencjami. – Zgodnie z ustawą o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi inspektor sanitarny może wymierzyć grzywnę w wysokości od 5 do 30 tys. złotych. Apelujemy o rozsądek i odpowiedzialność. Zostańmy w domu dla naszego wspólnego dobra – podkreślił Ciarka.

Dodał, że policjanci skontrolowali również ponad 94 tys. pojazdów komunikacji zbiorowej. – Należy pochwalić głównie kierowców autobusów komunikacji miejskiej i motorniczek za skuteczne egzekwowanie przepisów, gdyż praktycznie nie ujawniamy poważniejszych uchybień – poinformował rzecznik KGP.

Ciarka poinformował, że już ponad 100 policjantów jest zarażonych koronawirusem, a od początku dzia-

łań ponad 1870 było lub jest jeszcze na kwarantannie.

– Nie oszukujmy policjantów, dbajmy o zdrowie nas wszystkich. To dzięki działaniom policjantów mniej pacjentów mają lekarze, ratownicy czy pielęgniarki – przypomniał po raz kolejny Ciarka.

Dodał, że policjanci będą również w miarę możliwości rozdawać maseczki, zwłaszcza osobom bezdomnym oraz informować o nowym nakazie zakrywania ust i nosa. **(PAP)**

Chiny: to nie my!

Rzecznik MSZ Chin odrzucił w czwartek sugestie, że Covid-19 mógł mieć swój początek w laboratorium w Wuhan. To reakcja na doniesienia o tym, że dyplomaci USA zgłaszali wątpliwości co do bezpieczeństwa ośrodka, gdzie prowadzono badania nad koronawirusami.

We wtorek „Washington Post” doniósł o dwóch depechach wysłanych przez amerykańskich dyplomatów, którzy na początku 2018 roku złożyli wizytę w laboratorium Wuhańskiego Instytutu Wirusologii. Instytut posiada najwyższy międzynarodowy poziom bezpieczeństwa BSL-4.

Mimo że wizyta odbyła się na zaproszenie chińskich władz, Amerykanie mieli być

na tyle zaniepokojeni bezpieczeństwem i sposobem zarządzania ośrodkiem, że wysłali do Waszyngtonu dwie depeche na ten temat.

Jak napisał waszyngtoński dziennik, oficjele USA mieli domagać się w nich poświęcenia większej uwagi wuhańskiemu laboratorium ze względu na wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa. Mieli też ostrzec, że prowadzone w ośrodku badania nad koronawirusami u nietoperzy stanowią ryzyko wybuchu pandemii podobnej do SARS w 2003 roku.

Artykuł wywołał falę spekulacji w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Donald Trump pytany w środę o to, czy do pierwszego zakażenia koronawirusem doszło

w laboratorium w Wuhan odparł, że „coraz więcej o tym się słyszy”. Zapewnił, że władze Stanów Zjednoczonych „prowadzą bardzo dogłębne śledztwo”. Z kolei przewodniczący kolegium szefów sztabów sił zbrojnych USA generał Mark Milley oświadczył, że koronawirus prawdopodobnie powstał z przyczyn naturalnych, ale nie ma co do tego pewności.

W czwartek do sprawy odniósł się rzecznik chińskiego MSZ Zhao Lijian. Cytowany przez agencję Reuters dyplomata powołał się na Światową Organizację Zdrowia, która stwierdziła, że nie ma dowodów na to, by wirus został stworzony w laboratorium. **(PAP)**

Zmarł zarażony fizjoterapeuta

Chodzi o pracownika Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu. Placówka ta stanowi największe obecnie ognisko SARS-CoV-2 w Polsce. Od początku epidemii obecność koronawirusa stwierdzono tu u 212 osób.

O śmierci fizjoterapeuty szpital poinformował w czwartek. – Jednocześnie informujemy, że szpital chce przekazać wsparcie finansowe rodzinie zmarłego. Łączymy się w bólu z rodziną i bliskimi zmarłego – podano w komunikacie prasowym.

Mężczyzna zmarł w drugim radomskim szpitalu

– przy ul. Tochtermana, gdzie przebywał na leczeniu. Jak poinformował TVN24 46-latek od dwóch tygodni był pod opieką lekarzy z szpitala przy ul. Tochtermana po tym, jak poczuł się gorzej i stwierdził u siebie objawy zakażenia koronawirusem – przede wszystkim dokuczliwy, duszący kaszel. Z kolejnymi dniami jego stan się pogarszał. Tydzień temu mężczyzna miał na tyle poważne problemy z oddychaniem, że podjęto decyzję o przeniesieniu go z oddziału wewnętrznego na oddział intensywnej terapii, podłączeniu pod

respirator i wprowadzeniu w stan śpiączki farmakologicznej. W ostatnich godzinach życia jego stan gwałtownie się pogorszył. Mężczyzna zmarł w czwartek w nocy. Osierocił żonę i dwójkę dzieci.

Fizjoterapeuta zaraził się koronawirusem w pracy w MSS. Od początku epidemii w placówce tej wykryto SARS-CoV-2 u 212 osób. Zakażenia ujawniono u personelu oraz chorych z oddziałów: chorób wewnętrznych, neurologicznego, rehabilitacji, onkologicznego i chirurgicznego.

ILONA PECKA, PAP

Z REGIONU

Zabrakło niewiele

Towarzyskie e-sportowe spotkanie online w FIFA 20 AZS UMCS Lublin – Wisła Płock zakończyło się minimalnym zwycięstwem Nafciarzy (4-3). Rywalizacja przybrała formę dwumeczu. Na konsoli PS4 barw AZS bronił Krzysztof „Mr. Cogito” Lenarczyk. Grający trener akademików mierzył się z Tomaszem „Bryke” Beczakiem. Natomiast na platformie XBOX zielono-białych barw bronił Eryk „Laxon” Birc. Jego przeciwnikiem był Cezary „KarteKpL” Gontarek.

– Przegraliśmy jedną bramkę, ale nie składamy bronii. Muszę przyznać, że brakowało mi takich e-sportowych emocji. Pokazaliśmy na tle silnej drużyny, że warto z nami grać i rywalizować. Obecnie sondujemy możliwości rozegrania spotkania z innymi drużynami. Liczę też, że jakaś liga pokusi się o rozgrywki dla organizacji e-sportowych podczas ograniczeń związanych z koronawirusem. Osobiście bardzo liczę także na rewanż z Wisłą Płock – powiedział Krzysztof Lenarczyk.

Zostań w domu i graj

Przed nami kolejne turnieje cykliczne online – V Amatorska Liga Szachowa Lublin Arena. Rozgrywki odbędą się w sobotę (18.04), I runda w godz. 10-13. Tempo gry w 5 minut + 5" za każdy wykonany ruch – ONLINE na <https://lichess.org/tournament/vvfvPjs1>. W niedzielę (19.04), w godz. 16.30-20.30; 10 minut + 10 sekund na Lublin Chess Club – Poland Arena na <https://lichess.org/tournament/92SHTJTB>. Link do darmowej rejestracji: <https://lichess.org/signup>. Szczegóły na www.szachy.lublin.pl. Gry prze cały tydzień on-line.

Nie miała innego wyjścia

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Karolina Kochaniak odchodzi z MKS Perła. Mistrzyni Polski tracą kolejną gwiazdę

Przypomnijmy, że w lutym Kinga Achruk ogłosiła, że jest w ciąży. Reprezentantka Polski prawdopodobnie więc opuści cały nadchodzący sezon. Niedawno zakończyła swoją karierę zapowiedziała z kolei Małgorzata Stasiak. Dodatkowo, do francuskiego ESBF Besancon przenosi się Aneta Łabuda.

Teraz z klubem rozstaje się Karolina Kochaniak, która do Lublina trafiła zaledwie rok temu i od razu stała się jedną z liderów Perły. W Superlidze wystąpiła w 14 spotkaniach i zdobyła 50 bramek. Nieźle radziła sobie również na arenie europejskiej, a także była regularnie powoływana do reprezentacji Polski. – Wydaje mi się, że dzięki temu, że w tym sezonie występowałam w Lublinie, zrobiłam naprawdę spory postęp, krok naprzód. Na pewno zmierzyłam się z rywalkami z górnej półki, bo gry w Lidze Mistrzyń, czy Pucharze EHF nie da się porównać do meczów w Superlidze. Myślę, że cały sezon mogę więc ocenić pozytywnie. Spędziłam tu fajny rok, nawiązując dobry kontakt z dziewczynami, trenerami, kibicami, którzy wspierali nas na każdym meczu, niezależnie od tego, czy grałyśmy u siebie, czy na wyjeździe. Decyzję o odejściu musiałam podjąć z powodów osobistych. Po prostu muszę być bliżej rodzinnego domu. Bardzo długo wahałam się podejmując tę decyzję. Tak jak jednak mówię, z powodów osobistych nie miałam innego wyjścia – powiedziała Karolina Kochaniak.

Na razie nie wiadomo, gdzie zagra w przyszłym sezonie 24-letnia rozgrywająca. Prawdopodobnie będzie to jednak jeden z klubów Superligi poło-

żonych znacznie bliżej jej rodzinnego Szczecina. Zresztą właśnie w stolicy województwa zachodniopomorskiego spędza aktualnie swój czas Kochaniak. – Na pewno jeszcze do Lublina przyjadę, aby zabrać swoje rzeczy i pożegnać się z dziewczynami, trenerami, klubem. Mam nadzieję, że będzie możliwość, by się spotkać. Aktualnie trenuję indywidualnie na tyle, na ile mogę. Czekam, aż to wszystko minie i będzie można na spokojnie wyjść z domu – mówi Kochaniak.

Klubowi działacze nie ustają w budowie składu na kolejny sezon. W ostatnich dniach ogłoszono przedłużenie kontraktów z Joanną Szarawagą, Weroniką Gawlik i Martą Gęgą. Nową umowę parafowała także Dominika Więckowska, która w minionym sezonie była wypożyczona do Lublina z Korony Handball Kielce.

MKS Perła prowadzi też intensywną działalność na polu społecznym. Niedawno klub wziął udział w akcji Wzywamy Posiłki w ramach której szczypiornistki przekazywały dania od lubelskich restauracji pracownikom służb medycznych. Teraz mistrz Polski przekazał do Caritas Archidiecezji Lubelskiej 200 maseczek. – To dla nas ogromna pomoc. Wszyscy znaleźliśmy się w trudnej sytuacji, ale mimo to nadal prowadzimy te placówki, które mogą działać, są to m.in. świetlica i ośrodek dziennego wsparcia dla osób bezdomnych, funkcjonuje także nasza kuchnia i stołówka. Osoby, które do nas przychodzą, zazwyczaj nie mają maseczek. To właśnie do nich trafią – mówi ks. Wiesław Kosicki, dyrektor Caritas Archidiecezji Lubelskiej.

KAMIL KOZIOŁ



Karolina Kochaniak wystąpiła w 14 spotkaniach i zdobyła 50 bramek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Niepewna przyszłość selekcjonera

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski od dłuższego czasu nie rozegrała żadnego spotkania, a mimo to w ostatnim czasie wokół Jerzego Brzęczka pojawiła się lawina spekulacji. Ostatnie dotyczą tego czy dotrwa na stanowisku do przyszłego roku kiedy odbędą się mistrzostwa Europy

Odkąd Jerzy Brzęczek zastąpił Adama Nawalkę na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski nie ma łatwego życia. Po klęsce kadry narodowej na mundialu w Rosji nowy szkoleniowiec musiał rozpocząć budowanie naszej reprezentacji niemalże od zera. I od początku miał pod górkę. Biało-Czerwoni pod jego wodzą spisywali się słabo w nowej formule UEFA jaką została Liga Narodów w starciach z Włochami i Portugalią i na jego głowę posypała się lawina krytyki. Brzęczek ją jednak wytrzymał i następnie poprowadził Polaków do awansu na Euro 2020. I choć grupa nie należała do najmocniejszych, a gra momentami wyglądała słabo Polacy byli w czołówce zespołów, które jako pierwsze wywalczyły przepustki na europejski czempionat.

Wiosną selekcjoner miał dokonać ostatnich szlifów i korekt w meczach kontrolnych i by w czerwcu wraz ze swoimi piłkarzami rozpocząć walkę na mistrzostwach



Jerzy Brzęczek wywalczył z reprezentacją awans na Euro. Czy dotrwa na stanowisku do przyszłego roku?

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Europy. Jednak pandemia koronawirusa sprawiła, że turniej został przełożony o rok. A kontrakt Brzęczka jest skonstruowany tak, że wygasa wraz z końcem lipca 2020. I w zależności od wyniku na Euro miał zostać prze-

dłużony lub nie. Wiadomo już jednak, że do takiego rozliczenia nie dojdzie.

W przeszłości wielu selekcjonerów żegnało się ze swoją posadą po wielkich turniejach, które okazały się dla Polaków nieudane. Tak

było w przypadku wspomnianego Nawalki, a wcześniej Franciszka Smudy czy Pawła Janasa. Jedynym trenerem, który zachował posadę po ME w 2008 roku był Leo Benhakker, ale i tak odszedł tylko nieco ponad

rok później. Teraz pojawiła się opinia, że media szczególnie mocno krytykują Brzęczka. – I Janasowi, i Engelowi mocno dokuczano, podobnie jak Beenhakkerowi podczas drugiego etapu jego pracy. Nawalce również. W mojej ocenie Brzęczek nie jest ani bardziej, ani mniej atakowany od nich. Wszyscy uważają, że selekcjonera można oceniać, podpowiadać mu, rozliczać – mówił w rozmowie z „Faktem” Michał Listkiewicz.

Sytuacja Brzęczka jest jednak wyjątkowa. Selekcyoner wywalczył awans, a może nie poprowadzić kadry na Euro. Dlatego prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek wpadł na ciekawy pomysł. Otóż kontrakt selekcjonera ma obowiązywać także podczas jesiennych meczów Ligi Narodów. I od wyników, jakie Biało-Czerwoni osiągną w starciach z Holandią, Włochami oraz Bośnią i Hercegowiną, zależeć ma przyszłość Brzęczka na stanowisku selekcjonera kadry.

Takie rozwiązanie wydaje się w zaistniałej sytuacji

logiczne. Szkoleniowiec zostaje i prowadzi zespół dalej, a PZPN monitoruje czy reprezentacja osiąga postęp i następnie podejmuje decyzję co do przyszłości Brzęczka. Jednak takie działanie może być też pewnego rodzaju pułapką. – Boję się, że w każdym meczu Ligi Narodów trener Brzęczek będzie miał z tyłu głowy przede wszystkim wynik, bo z tego rozliczą go kibice i media – napisał w felietonie dla „Przeglądu Sportowego” dziennikarz Mateusz Borek i trudno się z nim nie zgodzić. – Przy takiej świadomości, trudno liczyć na odważne decyzje personalne, debiuty, zmianę hierarchii na kilku pozycjach i rewolucyjne rozwiązania taktyczne. Wyda mi się, że ucierpią młodzi i w końcowym rozrachunku zabraknie im minut z mocnymi rywalami – dodał Borek.

Tym samym kibicom nie pozostaje nic innego jak uzbrojenie się w cierpliwość i oczekiwanie na start rywalizacji w Lidze Narodów, o ile oczywiście do września świat upora się z koronawirusem.

Decyzja w maju

PIŁKA NOŻNA Po konsultacjach z klubami postanowiono, że decyzja o sposobie kontynuowania lub zakończenia obecnego sezonu, zostanie podjęta najpóźniej do 11 maja 2020. Po tym terminie określone zostaną szczegółowe rozwiązania dotyczące rundy wiosennej sezonu 2019/2020 roku

O mawiano między innymi aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju i jej wpływ na rozgrywki piłkarskie prowadzone przez wojewódzkie związki, zwłaszcza seniorskie III ligi i klasy niższe, a także rozgrywki kobiece i młodzieżowe oraz mecze Pucharu Polski. Zgodnie zdecydowano, że wypracowane stanowisko będzie wspólne dla wszystkich Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Podjęte ustalenia zostaną rekomendowane do zatwierdzenia Zarządowi PZPN. Władze PKO Ekstraklasy mają z kolei aż 11 scenariuszy dotyczące tego jak doprowadzić do końca obecnego sezonu rozgrywek. Według informacji portalu sportowefakty.pl Ekstraklasa rozważa powrót do gry w drugiej połowie maja. Obecnie wszyscy piłkarze PKO Ekstraklasy, a także Fortuna I Ligi i II ligi trenują w trybie indywidualnym. Po świętach wielkanocnych w Wiśle Płock na przykład zdecydowano, że na treningi dwójkami. Piłkarze przyjeżdżają na stadion już przebrani, a potem ćwiczą na boisku jak najdalej od siebie. Nie korzystają ze wspólnych przestrzeni, w stylu siłowni czy szatni. Jednak w mediach pojawiają się informacje, że niebawem inne kluby również ruszą z treningami. Mają się one odbywać na wzór Bundesligi – na początku w małych grupach, a po tygodniu czy dwóch piłkarze wróciliby do zajęć w takiej formie, jak przed wybuchem epidemii koronawirusa. Taki scenariusz oznaczałby, że ligowych rozgrywek nie uda się dokończyć do 30 czerwca, ale UEFA ma umożliwić dokończenie krajowych mistrzostw w lipcu – w tym miesiącu grać mają zresztą także inne czołowe ligi w Europie.

Multi Multi (16.04), godz. 14 2, 13, 14, 20, 21, 23, 33, 35, 36, 37, 42, 54, 57, 59, 62, 63, 66, 73, 74, 77. Plus 74.
Multi Multi (15.04), godz. 21.40 7, 11, 16, 20, 21, 32, 34, 36, 41, 42, 45, 48, 49, 61, 62, 66, 67, 68, 69, 74. Plus 34.
Mini Lotto (15.04) 10, 12, 15, 24, 25.
Ekstra Pensja (15.04) 6, 14, 16, 23, 35 – 1.
Ekstra Premia (15.04) 8, 22, 24, 28, 35 – 3.
Kaskada (16.04), godz. 14 3, 5, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 21, 22.
Kaskada (15.04), godz. 21.40 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 19, 22.
Super Szansa (16.04), godz. 14 2, 9, 0, 7, 4, 6, 9.
Super Szansa (15.04), godz. 21.40 7, 9, 6, 6, 9, 3, 2.

Czuć niepewność przed kolejnym sezonem

ROZMOWA Z Julią Adamowicz, koszykarką Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin

• Jak spędzasz teraz czas?

– Jestem w dość komfortowej sytuacji, bo w swoim domu pod Poznaniem mam ogródek i kosz, także codziennie trenuję. Odpoczywam też, oglądam dużo seriali i czytam książki.

• Kiedy kilka tygodni temu pojawiła się informacja, że sezon w Energa Basket Lidze Kobiet może być skrócony, to jak na to zareagowałaś?

– To się wydarzyło w dwa dni. Pierwszego dnia przysłałam na trening i powiedziano mi, że może tak właśnie być. Trochę to wyśmiewałam i mówiłam: „Tak, na pewno. Nie ma takiej możliwości. Ludzie trochę zbyt poważnie do tego podchodzą”. Kiedy przysłałam następnego dnia i usłyszałam, że jest koniec sezonu, to nie wierzyłam w to. Czulałam duży niedosyt, bo to był najważniejszy moment w sezonie, czyli play-offy. Wiedziałyśmy, że mamy duże szanse na zdobycie medalu. Miałyśmy fajną drużynę, fajną atmosferę i musiałyśmy w dwa dni się pożegnać. Nawet nie mogłyśmy się spotkać.

• W Lublinie mówią się o „kłatwie pierwszej rundy play-off”. Kiedy już udało się skompletować skład, który mógłby powalczyć o coś więcej, to sezon został skrócony. Jakież fatum ciąży nad tym miastem...

– (śmiesz) Może fatum, może nie. Pierwszy raz jest taka sytuacja, że sezon został zakończony w taki dziwny sposób. Jest na pewno



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

rozczarowanie i niedosyt, bo teraz strasznie mi brakuje koszykówki. Nie mam z kim grać i tak naprawdę ćwiczę tylko technikę indywidualną. To przypomina treningi, ale ta rywalizacja, spędzanie czasu z dziewczynami – codziennie się widywałyśmy, a teraz nie widuję nikogo – tego najbardziej mi brakuje.

• Jest też niepewność – co

będzie w przyszłym sezonie, kiedy się skończy ta epidemia. To jest nasza praca i ja nie wiem, co się stanie. Nie wiemy, ile będzie drużyn, gdzie każda z nas będzie grać. To jest dość przerażająca perspektywa.

Tak trochę w ramach podsumowania sezonu. Widać było, że trener Krzysztof Szewczyk dobrze poskładał elementy tej układanki.

– Tak. Z meczu na mecz to wyglądało coraz lepiej. Kibice coraz chętniej przychodzili, bo zwycięstw też było bardzo dużo. Jeżeli przytrafiały się porażki, to nie różnicą 20 punktów, tylko po zaciętej walce jak z Arką Gdynia, czyli z zespołem, który zdobył złoty medal. Widać było, że nawet w przegranych spotkaniach zostawialiśmy serce na parkiecie. Wydaje mi się, że z meczu na mecz polepszała się też atmosfera w drużynie, bo każda wygrana dawała wiatr w żagle. Nikt na nikogo się nie obrażał, tylko każda przychodziła z uśmiechniętą miną. Każda z nas wiedziała, jaki mamy cel i do czego dążymy.

• Jak oceniasz swoje występy?

– Uważam sezon za udany. Wiadomo, zdarzały się gorsze mecze. Przed każdymi rozgrywkami wyznaczam sobie pewne cele. Tym razem miałam mniej czasu, żeby je zrealizować, z wiadomych powodów. Uważam, że w każdym meczu grałam dla drużyny, chciałam, żebyśmy wygrały. Nie przywiązywałam tak dużej wagi do statystyk indywidualnych. Zależało mi na realizacji celu, który był postawiony przed sezonem, czyli awans do najlepszej „czwórki”. Na pewno pod względem atmosfery to był jeden z lepszych sezonów, bo nie przypominam sobie, żeby w jednej drużynie było tyle tak fajnych dziewczyn.

• Pamiętam, jak za czasów trenera Wojciecha Szawarskiego bardzo popularnym słowem było wyrażenie „mikrourazy”. Teraz takich kontuzji było zdecydowanie mniej.

– To było bardzo widoczne, że w tym sezonie nie było aż tylu tych urazów. Były też takie, o których nie było wiadomo – kiedy w ciągu tygodnia przygotowywałyśmy się pod jakiegoś przeciwnika. Koniec końców, taka zawodniczka i tak występowała w meczu. Był duży kontrast między wcześniejszym sezonem a tym. Ja pauzowałam w ostatnim meczu ze Ślęzą, bo miałam uraz biodra. Trener chciał mi dać odpocząć, żebym była gotowa na play-offy.

• Jak wygląda twoja przyszłość?

– Jeszcze jest zbyt wcześnie, żeby o tym mówić, bo same kluby nie wiedzą, w jakiej sytuacji finansowej będą. Z tego co wiem, nie podpisują teraz kontraktów. Pewnie z różnych zespołów odejdą niektórzy sponsorzy, dlatego kluby nie wiedzą, na czym stoją. Może być ciężko w przyszłym sezonie.

• Bierzesz pod uwagę występy w Lublinie?

– Jasne. To wszystko zależy od tego, jak będzie wyglądał przyszły sezon. Nie wiemy, kiedy epidemia się skończy i jakie będzie miała skutki. Nie mówię „nie”, tylko czekam po prostu na propozycje.

ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Docenili skuteczność

PIŁKA RĘCZNA Zawodnik Azotów Puławy Dawid Dawydzik zdobył tytuł Gladiatora 2020 w kategorii obrotowy sezonu. Wśród nominowanych był drugi z graczy puławskiego klubu, Antoni Łangowski

Rywalizacja była bardzo zacięta. Szczyptorniasta z Puław wyprzedził drugiego w rankingu Białorusina Arcioma Karalioka z PGE Vive Kielce zaledwie o trzy punkty. Na najniższym stopniu podium znalazł się Michał Peret z MMTS Kwidzyn. Obrotowy Azotów zaskoczył wszystkich swoją bardzo dyspozycją w minionych rozgrywkach. Zawodnik zrobił ogromny postęp, szczególnie w ataku. Prezentował skuteczność na poziomie 79 procent, w lidze zdobył 76 goli. Dawydzika docenił selekcjoner reprezentacji narodowej Patryk Rombel. Najpierw dał mu szansę w grach towarzyskich, a następnie zabrał na mistrzostwa Europy, gdzie był jednym z najlepiej grających kadrowiczów podczas Euro. Dla Dawydzika to pierwszy sezon w puławskim zespole. Latem przeszedł do Azotów z Zagłębia. Antoni Łangowski, który także występuje w Azotach od roku, był nominowany w kategorii boczny rozgrywający sezonu. Reprezentant kraju przegrał rywalizację z Szymonem Sićko z Górnika



Zawodnik Azotów Puławy Dawid Dawydzik zdobył Gladiatora 2020 w kategorii obrotowy sezonu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PGNiG SUPERLIGI

Zabrze. Na tej pozycji o zwycięstwo walczyli jeszcze Alex Dujszebaiew z PGE Vive Kielce, Mateusz Wróbel z Torus Wybrze-

ża Gdańsk i Zoltan Szita z Orlen Wisła Płock. Tegoroczne Gladiatory należały właśnie do zawodnika Górnika. Sićko triumfował

także w kategoriach: zawodnika sezonu oraz odkrycia sezonu. W Zabrzu cieszą się również z powodu zwycięstwa Marcina Lijewskiego, który wygrał wśród trenerów. W kategorii wybór sezonu zwycięzcę wskazali kibice. Wybierali wśród zawodników, którzy zdobyli tytuł Gracza Serii. Największe uznanie, w postaci 21 tysięcy głosów, zdobył Michał Daszek z Orlen Wisła Płock. Co ciekawe, skrzydłowy w tym sezonie wrócił do gry po kontuzji dopiero pod koniec stycznia. Zagrał sześć meczów w PGNiG Superlidze, w tym czasie dwa razy został Graczem Serii, wygrał tytuł Gracza Miesiąca. Pobił absolutny rekord ligi w liczbie rzuconych bramek w jednym meczu, zdobył ich aż 18. W sumie zaliczył 45 trafień. W pozostałych kategoriach najlepszych wybierali zawodnicy i sztab szkoleniowy z zastrzeżeniem, iż nie można było głosować na siebie lub kolegę ze swojej drużyny.

(GROM)

ZWYCIĘZCY GLADIATORÓW 2020 W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH

Zawodnik Sezonu: Szymon Sićko (Górnik Zabrze).
Trener Sezonu: Marcin Lijewski (Górnik Zabrze).
Bramkarz Sezonu: Marcin Schodowski (Zagłębie Lubin).
Boczny Rozgrywający Sezonu: Szymon Sićko (Górnik Zabrze).
Środkowy Rozgrywający Sezonu: Niko Mindegia (Orlen Wisła Płock).
Obrotowy Sezonu: Dawid Dawydzik (Azoty Puławy).
Skrzydłowy Sezonu: Błaż Janc (PGE Vive Kielce).
Obrońca Sezonu: Romaric Guillo (PGE Vive Kielce).
Odkrycie Sezonu: Szymon Sićko (Górnik Zabrze).
Wybór Sezonu: Michał Daszek (Orlen Wisła Płock).
Król Strzelców: Arkadiusz Moryto (PGE Vive Kielce), 127 goli w 24 meczach.

Im niższa liga, tym szanse na powrót do gry są mniejsze

PIŁKA NOŻNA Mamy dobre wieści dla trzecioligowców. Powoli mogą się już szykować do powrotu na boiska. Wszystko wskazuje na to, że sezon 2019/2020 w III lidze zostanie dokończony. Runda wiosenna miałaby zostać wznowiona 30 maja lub na początku czerwca. Do gry mogą wrócić także czwartoligowcy. Jeżeli chodzi o niższe klasy rozgrywkowe i piłkę młodzieżową, to szanse na powrót do gry są bardzo małe

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wśród prezes PZPN Zbigniew Boniek rozmawiał z przedstawicielami Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej co dalej począć z rozgrywkami w III lidze i niższych klasach. – Na ten moment ustalono, że wszystkie związki będą działać jednolicie. Chodzi o to, że będzie obowiązywać jeden plan działania. Nie dojdzie do sytuacji, że w jednym województwie będą rozgrywane mecze, a w drugim rozgrywki zostaną zakończone – wyjaśnia Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

– To, że trzecia liga wróci do gry jest niemal pewne. Rozgrywki zostaną wznowione 30 maja, w środę 1 czerwca lub w pierwszy weekend czerwca. PZPN cały czas czeka jednak na oficjalną decyzję UEFA o odwołaniu możliwości przedłużenia poszczególnych lig do 19 lipca. Nie jest wykluczone, że ten termin będzie jednak dotyczył jedynie lig centralnych, a rozgrywki w niższych klasach trzeba będzie zakończyć do 30 czerwca. Dlatego przygotowujemy dwa warianty dla naszej trzeciej ligi – z zakończeniem sezonu 30 czerwca lub 19 lipca. Chcemy jednak rozegrać, jak najwięcej spotkań – dodaje Krzyszkowski.

Termin rozegrania ostatniej kolejki będzie kluczowy dla ustalenia nowego terminarza rozgrywek. LZPN rozważa różne możliwości: rozegranie 6-7 serii gier lub 9-12. Wiadomo, że przy star-



Nasi trzecioligowcy powoli mogą się już szykować do powrotu na boiska. Wszystko wskazuje na to, że runda wiosenna zostanie wznowiona 30 maja lub na początku czerwca

FOT. STALKRASIENSKI.PL

cie ligi 4 czerwca i zakończeniu jej w tym samym miesiącu nie będzie żadnej szansy, żeby odbyło się więcej niż 6-7 kolejek. W tym scenariuszu wolna byłaby tylko jedna środa – pomiędzy pierwszym i drugim meczem, aby kluby miały przynajmniej tydzień na przeprowadzenie normalnych treningów i przygotowanie się do bardzo intensywnej końcówki rozgrywek. Jeżeli czasu na dokończenie sezonu będzie więcej, to w grę cały czas wchodzi także podział poszczególnych lig na grupę mistrzowską i spadkową. PZPN na razie nie

wydał jednak zgody na takie rozwiązanie.

– Przygotowujemy się na różne scenariusze. Wiadomo, że im później ruszymy, tym mniej spotkań uda się rozegrać. Minimum to jednak sześć kolejek. Analizowaliśmy terminarz, bo skoro mamy wznowiać rozgrywki od 20 kolejki, to nie chcemy też, żeby doszło do sytuacji, w której jedni grają jedynie z drużynami z pierwszej ósemki, a inni z drugiej ósemki. To nie byłoby sprawiedliwe, a miałyby przecież duży wpływ na kontekście walki o czołowe lokaty, czy

utrzymanie. Jeżeli odbędzie się od sześciu kolejek w górę, to nie dojdzie do takiej sytuacji. Na razie musimy jednak czekać na decyzję UEFA. Powinniśmy wiedzieć, na czym stoimy do końca kwietnia. W przyszłym tygodniu na pewno odezwiemy się do klubów i ponownie zapytamy, jak widzą tę końcówkę rozgrywek. Ile meczów będą w stanie zagrać, a wiadomo, że trzeba dać im też czas na normalne treningi. Te pewnie najpierw odbywałyby się w mniejszych grupach. Słychać już głosy, że w różnych dyscyplinach sportow-

cy mieliby wracać do zajęć, spodziewamy się że dla piłki nożnej również wkrótce zostanie przedstawiony taki plan – wyjaśnia Konrad Krzyszkowski.

Co z niższymi klasami rozgrywkowymi? Można powiedzieć, że w zawieszeniu na razie pozostają czwartoligowcy. Nie ma za to większych szans, żeby do gry wrócili jeszcze piłkarze z okręgówek, A klasy i B klasy. Rozgrywki młodzieżowe niemal na pewno zostaną zakończone już na tym etapie. – W sprawie czwartej ligi decyzji została odłożona na

jakiś czas. Centrala czeka na informację z rządu o odwołaniu restrykcji. Im niższa liga, tym trudniej będzie odseparować kibiców. W A klasie, czy B klasie w ogóle trudno mówić o czymś takim. Rozgrywki młodzieżowe? Raczej nie zostaną już wznowione. Te niższe ligi też mają bardzo małe szanse. Oczywiście, wszystko może się zmienić, jeżeli okaże się że zachorowań jest mniej i udało się opanować sytuację. Do końca kwietnia chcemy wypracować rozwiązania do kiedy będziemy grali i jak będzie wyglądał terminarz. Ostatecznie decyzje mają zapadnąć do 11 maja, ale myślę, że te odwołanie trzeciej ligi uda się wypracować wcześniej – wyjaśnia Krzyszkowski.

KOLEJNY KONKURS LZPN

Lubelski Związek Piłki Nożnej zachęca do przyłączenia się do akcji zostać w domu, a przy okazji do wzięcia udziału w specjalnym konkursie. Tym razem zabawa skierowana jest do dzieci w wieku 6-13 lat, które są uzdolnione plastycznie. Na czym polega konkurs? Trzeba przygotować pracę plastyczną (dowolną techniką i w dowolnej formie) związaną z piłką nożną. – Na oficjalnym profilu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej na Facebooku opublikowany został post, pod którym należy prezentować swoje prace, zamieszczając jednocześnie imię oraz wiek autora – informuje LZPN. Rywalizacja toczy się w dwóch kategoriach wiekowych: 6-9 lat i 10-13 lat. Autorzy najlepszy prac po zakończeniu przymusowej przerwy w rozgrywkach mogą liczyć na nagrody niespodzianki. Konkurs potrwa do niedzieli, 19 kwietnia (do godz. 23.59).

Anglicy wolą zakończyć sezon w czerwcu

PIŁKA NOŻNA Włodarze klubów Premier League nie chcą grać w lipcu, aby uniknąć problemów związanych z umowami zawodników. Chodzi nie tylko o piłkarzy, którym 30 czerwca kończą się kontrakty

W piątek kluby mają ustalić wspólną strategię o odwołaniu sezonu 2019/2020. Jak donosi portal skysports.com coraz więcej drużyn obawia się, że gdyby mecze odbywały się także w lipcu, to nie mogłyby liczyć na zawodników wypożyczonych z innych drużyn, czy tych, którzy mają ważne umowy tylko do 30 czerwca. Praktycznie każdy zespół ma w swoim składzie przynajmniej kilku takich graczy. Manchester City nie mógłby już liczyć na Davida Silvę, Chelsea na Brazylijczyka Williana, czy ostatnio podstawowego bramkarza Willy'ego Caballero. Wkrótce kończą się także kontrakty: Olivera Giroud i Hiszpana Pedro. Pojawił się też nowy problem. Tak się składa,



David Silva to jeden z piłkarzy, którego kontrakt wygasa 30 czerwca

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

że wraz z początkiem lipca kilka ekip zmienia dostawców sprzętu. W tym gronie jest chociażby Liverpool. Przedłużenie rozgrywek oznaczałoby spore zamieszanie. Mimo wszystko kluby liczą, że uda się dokończyć sezon w całości. Większość zespołów ma jeszcze w kalendarzu dziewięć spotkań. Niektóre, jak: Arsenal, Manchester City, Sheffield United oraz Aston Villa nawet po dziesięć. – W piątek nie należy się spodziewać żadnych końcowych decyzji. Rozgrywki zostaną wznowione dopiero, kiedy rząd ogłosi, że jest taka możliwość. Wszystko wskazuje na to, że jeżeli mecze w ogóle będą rozgrywane, to jednak przy pustych trybunach

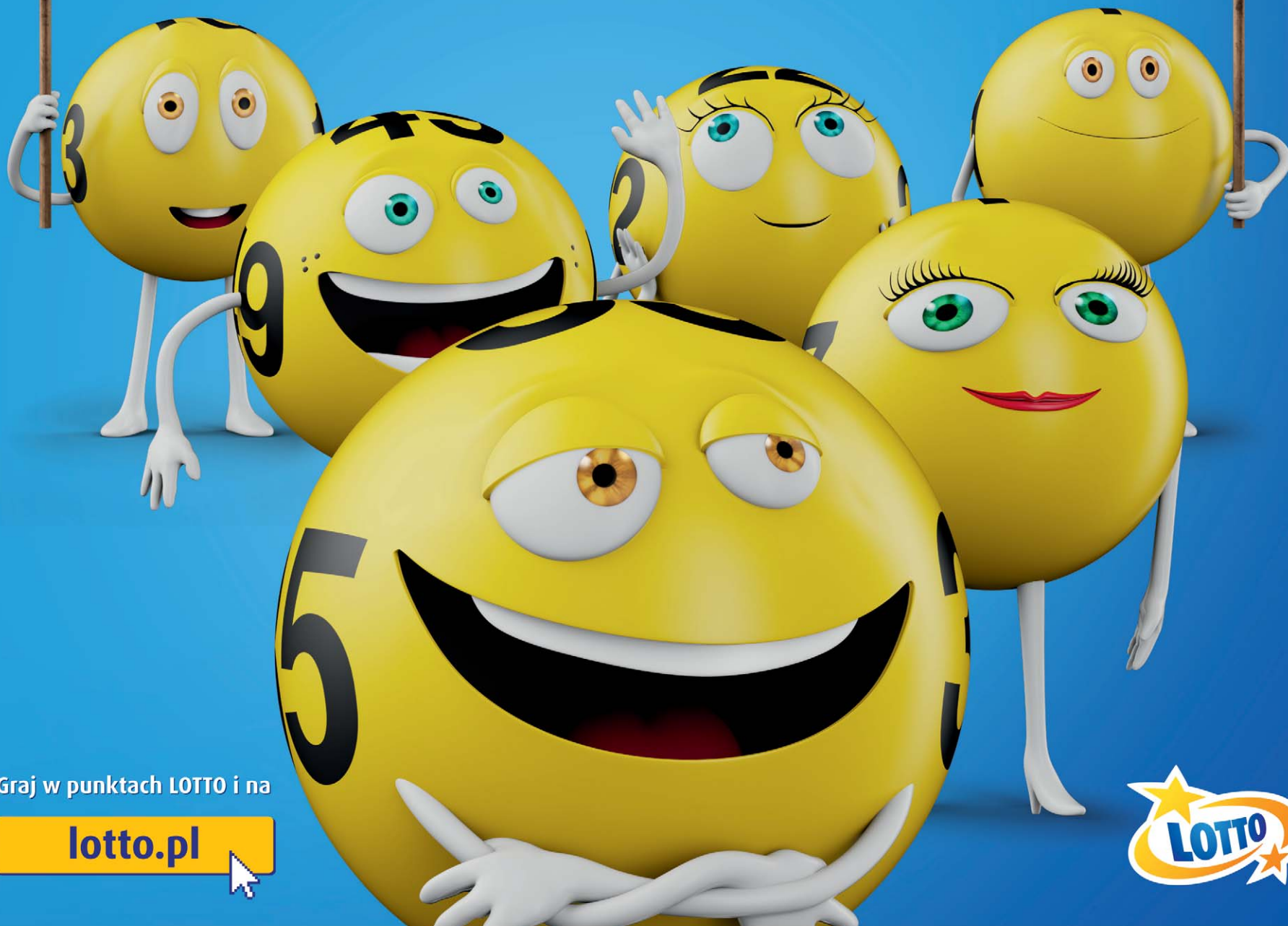
– informuje portal skysports.com. Co jeżeli nie uda się wznowić rozgrywek? Od dawna rozważana jest opcja powiększenia ligi. W takiej sytuacji nikt nie musiałby się pogodzić ze spadkiem, a w sezonie 2020/2021 w Premier League występowałyby 22 kluby. Beniaminkami byłyby dwie najlepsze ekipy Championship: Leeds United w składzie z Mateuszem Klichem oraz West Bromwich Albion, którego piłkarzem jest Kamil Grosicki. Dwa dodatkowe zespoły spowodowałyby, że sezon liczyłby aż 42 kolejki. To miałyby z kolei pomóc klubom w walce z kryzysem finansowym spowodowanym zawieszeniem obecnych rozgrywek. (LUKISZ)



WITAMY KOLEJNEGO MILIONERA

LUBLIN
23 769 336 zł

MILIONY KRĘCĄ KAŻDEGO



Graj w punktach LOTTO i na

lotto.pl

